św. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE IV, III,

Rok XVII. Kraków, sobota 17 marca 1934 Nr. 76

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.639. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Wykłady na uniwersytecie warszawskim zawieszone

z powodu napadu endeckiego na dziekana prof. Handelsmana

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 3. (Sin). Rektor uniwersytetu warszawskiego zawiesił wykłady na wszystkich wydziałach uniwersytetu z dniem 15. marca aż do odwołania. Decyzję rektora spowodował napad, jaki miał miejsce na terenie uniwersytetu w nocy, z 14 na 15 bm. Tej nocy około godz. 2.30 dziekan wydziału humanistycznego, profesor dr. Marceli Handelsman opuścił zebranie Koła Historyków. Na podwórzu uniwersytetu na prof. Handelsmana napadła grupa młodych ludzi, z których część miała na głowie czapki Bratniej Pomocy studentów uniwersytetu warszawskiego. Prof. Handelsman nie odniósł poważniejszych obrażeń, ponieważ kres zajściu położyli znajdujący się jeszcze na terenie uniwersytetu studenci i woźni. Dla dokładnego zbadania zajścia zbierze się dziś w godzinach wieczornych Senat uniwersytetu. Jak się dowiadujemy, prof. Handelsman zrzekł się w związku z napadem funkcji dziekana wydziału humanistycznego.

Dla wyjaśnienia tej sprawy podajemy dość charakterystyczny przebieg wczorajszego posiedzenia Koła Historyków. Mianowicie w dyskusji nad sprawozdaniem ustępującego zarządu przedstawiciele Legjonu Młodych oświadczyli się przeciwko udzieleniu zarządowi absolutorjum. Zarazem rozwinęła się dyskusja nad kwestją „paragrafu aryjskiego". Zgłoszone zostały poprawki do statutu, opracowanego przez zarząd, a mianowicie projekt wprowadzenia zakazu przyjmowania Żydów do Koła Historyków. Wniosek ten nie uzyskał kwalifikowanej większości. Natychmiast potem studenci endeccy wnieśli cały szereg prowokacyjnych antyżydowskich wniosków.

Prof. Handelsman, jako kurator nie dopuścił do głosowania nad temi wnioskami i to spowodowało napad na niego. Należy jeszcze zwrócić uwagę na notatkę, która ukazała się 13 bm. w „Gazecie Warszawskiej" p. t. „Rola p. Handelsmana na uniwersytecie domaga się coraz natarczywiej gruntownego wyświetlenia". Napad na prof. Handelsmana jest endeckim systemem „gruntownego wyświetlenia". (Należy dodać, że prof. Handelsman jest wychrztą. — Uw. Red.)

Petycja do Roosevelta

w sprawie prześladowań Żydów w Niemczech

Waszyngton. 15. 3. ŻAT. W Białym Domu została dziś przyjęta delegacja z prezydentem loży Bnej Brith Alfredem Cohenem na czele. Delegacja wręczyła prezydentowi Rooseveltowi petycję, w której prezydent Stanów Zjednoczonych proszony jest o poinformowanie rządu niemieckiego o uczuciach, które ożywiają ludność Stanów Zjednoczonych z powodu pozbawienia praw i prześladowania Żydów w Niemczech.

Pod petycją, która powstała z inicjatywy Bnej Brith, zebrano ćwierć miljona podpisów. Wśród tych, którzy podpisali petycję znajduje się wielu gubernatorów różnych stanów, liczni burmistrzowie i inne kierownicze osobistości amerykańskie, przeważnie nie-Żydzi.

Co robi Wysoki Komisarz dla spraw uchodźców?

Genewa. 15. 3. ŻAT. Jak się dowiaduje przedstawiciel ŻATnej. Wysoki Komisarz dla spraw uchodźców przy Lidze Narodów, James Mac Donald przybędzie w pierwszych dniach kwietnia do Lozanny. Z końcem kwietnia przewidziana jest sesja rady zarządzającej dla spraw uchodźców oraz sesja komitetu doradczego organizacyjnego prywatnych.

Aczkolwiek upłynęły już 4 miesiące od czasu założenia instytucji pomocy uchodźcom żydowskim przy Lidze Narodów, to jednak dotychczas niepodobna zaobserwować donioślejszych wyników działalności tej instytucji.

Dziś w numerze:

—o§o—

Dziś początek powieści Liona Feuchtwangera „Rodzina Oppenheim"

Sytuacja w Hiszpanji dalej naprężona

Paryż, 15. 3. (PAT). Według doniesień z Madrytu sytuacja w Hiszpanji jest w dalszym ciągu naprężona. W stolicy i w miastach prowincjonalnych dochodzi do starć między demonstrantami a policją. W dniu wczorajszym w Madrycie doszło do licznych incydentów z kolporterami licznych dzienników. Na samochód, rozwożący dziennik „Ele Debate" rzucono butelkę z płynem zapalnym, która wznieciła pożar. Następnie wywiązała się bójka między obsługą samochodu a demostrantami. Zajście zlikwidowała policja, aresztując kilkadziesiąt osób.

* * *

Madryt, 15 3. (R) Strajk drukarzy został dziś zakończony. Kortezy zatwierdziły dziś kredyt dodatkowy w wysokości 10 miljonów pezetów na wzmocnienie policji i gwardji cywilnej.

—o§o—

Straszna katastrofa w Bejrucie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 15. 3. (M) W Bejrucie, w Syrji, runęła wczoraj stara trzypiętrowa kamienica, grzebiąc pod gruzami wszystkich mieszkańców. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 27 zabitych i 14 rannych.

—o—

Insull — znikł

Ateny, 15. 3. (PAT). Samuel Insull, który wyraził gotowość powrotu do Stanów Zjednoczonych i stawienia się przed sądem, w tajemniczych okolicznościach zniknął dzisiaj w nocy i wszelkie dotychczasowe poszukiwania policji pozostały bezowocne. Insull miał opuścić Grecję dzisiaj przed północą.

Ujemny bilans

(Th.) Co sejmowa sesja zwyczajna, która dobiegła końca, w sposób nie całkowicie formalny, dała Polsce? Dokładnie biorąc — właściwie nie więcej, przynajmniej nie dużo więcej, jak właśnie — budżet, no i rekruta. Rzeczy niewątpliwie ważne i podstawowe, ale zazwyczaj nie zalicza się ich do kamieni, z których się gmach państwa rozbudowuje. Przynajmniej nie — jego wewnętrzne urządzenie. Dla życia socjalnego, dla ustalenia dobrego i zdrowego ładu wewnętrznego, do ugruntowania i silnego rozszerzenia zdrowych swobód obywatelskich, do sprawiedliwego rozdziału ciężarów i korzyści, jakie państwo powinno wymierzać swoim obywatelom, te rzeczy zazwyczaj nie stanowią naturalnego fundamentu. A ustaw idących właśnie w kierunku polepszenia i uzdrowienia socjalnego porządku, nie było dużo na ostatniej sesji. Widocznie to już sobie rząd zostawia, jako materjał dla rozporządzeń Prezydenta. Czekajmy tedy cierpliwie.

Natomiast załatwiono dwie ustawy, względnie tylko nowele do już istniejących ustaw, które nam Żydom przyniosły, a co najmniej przyniesć mogą bardzo niewiele pociechy. Mowa oczywiście o noweli do ustawy podatkowej i o tej, która radykalnie zmienia ustawę przemysłową.

Powiedzmy o pierwszej z tych spraw tylko tyle że da się w znaki całemu społeczeństwu, a uderzy tem boleśniej w „miejsce zmniejszonej odporności" — w Żydów. Wszystko, co sprawy podatkowe, wrzynające się w nas bodaj więcej, niż wszędzie indziej, głęboko w samą substancję gospodarczą, zaostrza, oznacza dla społeczeństwa utrudnienie życia. Ażeby tylko podnieść choćby jeden jedyny szczegół — wyeliminowanie elementu obywatelskiego przy ustalaniu wysokości podatku oznacza niewątpliwie powiększenie dla podatnika niebezpieczeństwa, że będzie traktowany nie bardzo w rękawiczkach. Można było nieraz mieć sporo zastrzeżeń przeciw komisjom szacunkowym, w których często „wyżywały" się różne prywatne spory o charakterze jednostkowym, czy też grupowym, można było zauważyć, że się do tych komisyj dostawały nietylko z nominacji, ale też nawet z wyboru, elementy niezbyt pewne prawe pod względem obywatelskim — ale naogół ten element obywatelski chronił od najgorszych krzywd. W najnowszej noweli zabrakło tego ważnego zagrodzenia. Takich braków jest więcej, a społeczeństwo, szczególnie będzie je odczuwać nieraz dosyć przykro.

Ale mówmy nieco więcej o znowelizowanej ustawie przemysłowej, która, według nowej, niemało dziwnej, nomenklatury, obejmuje wszelkie sposoby zarobkowania, a zatem nietylko właściwy przemysł, czy rzemiosło, ale też handel we wszystkich stopniach, a nawet taką zawikłaną czynność zarobkową, jak, na ten żywy przykład — tragarstwo... Wszystkie te czynności będą wymagać odtąd należytego przygotowania, o którego treści, poziomie i sposobie nabywania, narazie nic nie jest wiadomo. Wiadomo natomiast jest, że jakieś władze będą dochodziły istoty i faktu tego przygotowania za pomocą odpowiedniego egzaminu. Tak łatwo żaden tragarz i żaden kramarz do swego zawodu się nie prześlizgnie. Po drodze napotka na szczelnie zamkniętą rogatkę, którą mu się otworzy dopiero wtedy, gdy się okaże godnym i zdolnym.

„Kwalifikacje" i „koncesje" oto nazwy tych okropnych rogatek, przez które trzeba będzie odtąd przechodzić, ażeby uzyskać dyplom na kramarza lub tragarza. Nie przymierzając jakby dojście do adwokatury lub jakiejś wysokiej profesury. W państwie polskiem, jakie ono długie i szerokie, nie znajdzie się po wejściu nowej ustawy w życie ani jeden dorosły człowiek nieegzaminowany. Po niemiecku powiedziałoby się: „schwer geprüft"...

A pozatem nie będą już obywatele polscy chodzić luzem po świecie — każdy będzie musiał należeć do jakiegoś związku, do jakiegoś zrzeszenia itp.

No i jeszcze inne tego rodzaju kwiatki legislatywne, które wszak naszym czytelnikom są dokładnie znane.

A czy to wszystko jest potrzebne, konieczne i — zbawienne? Mimowoli obywatel polski czuje w duszy, jakby niepokój, czy mu też dano coś niezmiernie dobrego, czy też nałożono mu znowu jakiś ciężar, który bodaj że może się okazać zbyt ciężki, tak że za trudno będzie go brać na barki i dźwigać przez życie. Trzeba sobie powtórzyć nawet parę razy dla tem pewniejszego zapamiętania sobie, że takich zarządzeń czy ustaw niema na świecie. Polska by w tym wypadku kroczyła na samem czele. Nie ma takich przepisów zachód, chociaż tam jest twardą regułą, że kupiec jest człowiekiem naogół dostatnio wykształconym.. To już życie samo za sobą przynosi, bo kupiec nie wykształcony, nie mógłby się ostać w swym zawodzie. Poprostu całe otoczenie narzuca na jednostkę pewne wymogi i obowiązki. U nas by także z czasem bezwarunkowo do tego doszło, bo w państwie, gdzie istnieje przymus szkolny, gdzie istnieje szeroka sieć szkolnictwa zawodowego, tam się obywatel kształci. A ponieważ życie bardzo szybko wykazałoby, że wykształcenie, szczególnie też zawodowe, wzmaga szanse zwycięstwa we walce o byt, toby ze stu-procentową pewnością w ciągu jednej generacji doszło do podniesienia stopy wykształcenia kupca, rzemieślnika, aż bodaj do samych nizin gospodarczego życia, powiedzmy, do tragarzy... Pocóż się tak spieszono z prawodawczem uregulowaniem przymusowem, skoro ono byłoby nastąpiło dobrowolnie? Przedewszystkiem: na co potrzebne są egzaminy, w które tak niesłychanie trudno wlać jakąś nawpół rozsądną treść!

Otóż w tem miejscu kiedy napięcie zdziwionego pytania jest już dosyć duże, zaczyna powoli wyłazić szydło z worka. Mówią bowiem, nie bez racji podejrzewając, sami Żydzi, a przyznają to nie bez dużej dozy satysfakcji pewne sfery nie-żydowskie, że ta cała dziwna ustawa przybiera jakby od niechcenia niemal-że wyznaniowy, czy też narodowy charakter. Ktoś z bardziej szczerych powiedział wprost interpelującemu go posłowi żydowskiemu o właściwy cel tej noweli: No tak — chcemy zmniejszyć procent kupiectwa żydowskiego. Chcemy doprowadzić za jakie 25 lat do, powiedzmy, 15 proc. żydowskich kupców i handlarzy, kiedy ich teraz jest 70 proc. Taka dysproporcja, rzekł ów szczery obywatel, musi ustać. To powiedzenie oczywiście odnosi się też do rzemiosła aż do — powiedzmy: tragarstwa w dół i wielkiego przemysłu w górę.

A więc — numerus clausus terminowo do osiągnięcia. Dobrze. Powiedzmy nawet: doskonale!

Ale nieco dręczące pytanie niepokoi: No dobrze, ale co też panowie myślicie o owej marnej fizjologicznej funkcji — jedzeniu? Jakby to zrobić, żeby Żydzi się już raz odzwyczaili od tego brzydkiego nałogu jadania chleba i nawet czasem czegoś tam do chleba. Skoro tak trudno do tej brawury doprowadzić, to jednak pytanie pytaniem pozostaje: Skąd brać na ten marny chleb?

Oczywista — możnaby pomyśleć, że skoro się zamknie te źródła zarobkowania, to się otworzy inne. Naprzykład: biura urzędnicze tak państwowe, jak samorządowe. Będzie to Żyd także miał skąpy wyliczony grosz, ale za to — pewny. Nauczy się — skromności. Jakby to było doskonałą szkołą obywatelską, a jakby się Żydzi nią cieszyli. Ale — czy się otworzy te biura? Narazie one się od szeregu lat otwierają tylko na — zewnątrz. Rzesze urzędników żydowskich, którzy pozostali z czasów austrjackich, opuszczają biura przez otwarte drzwi. Nowi przez nie nie wchodzą. Nie. Więc co?

Otóż to — powstało nowe dręczące, straszne dręczące pytanie bez odpowiedzi. A takie pytanie bez odpowiedzi jest czemś ujemnem. Stąd — ujemny bilans...

Konferencja rzymska rozpoczęta

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Rzym, 15. 3. (R) Pierwsza wspólna konferencja Mussoliniego, Goemboesa i Dollfussa rozpoczęła się dziś o godz. 16 w pałacu Venezia. Wedle pogłosek obiegających w Rzymie, układ jaki w następstwie obecnych pertraktacyj ma dojść do skutku, będzie zawierał także klauzulę polityczną, która ma podkreślać przyjaźń łączącą te trzy państwa, oraz konieczność utrzymania niezależności Austrji. Słychać również, że do obecnych rokowań dopuszczony został obserwator zechosłowacki.

*

Rzym, 15. 3. (R) Włoska para królewska wydała dziś na cześć kanclerza austrjackiego Dollfsussa i premjera węgierskiego Goemboesa śniadanie, w którem wzięli także udział księżniczka Marja, Mussolini, posłowie węgierski i austrjacki w Rzymie i posłowie włoscy w Wiedniu i Budapeszcie.

Za co aresztowany został literat krakowski p. Kaszycki

Koszyce, 15. 3. (PAT). W sprawie aresztowanego wczoraj w Koszycach obywatela polskiego Stanisława Kaszyckiego interwenjował dziś konsul polski w Użhorodzie.

Aresztowanie p. Kaszyckiego nastąpiło z polecenia prokuratora w Morawskiej Ostrawie, dokąd ma być w dniu dzisiejszym przewieziony Kaszycki. Wedle krążących tu pogłosek aresztowanie stoi w związku z jego pobytem na Śląsku czeskosłowackim, gdzie na życzenie tamtejszej ludności polskiej wygłosił dla niej kilka odczytów informacyjnych o Polsce.

P. Kaszycki pochodzi z Krakowa i jest z zawodu literatem. Brał udział w walkach o niepodległość, jest inwalidą; brak mu prawej ręki. Do Koszyc przybył on kilka miesięcy temu na zaproszenie tamtejszej rozgłośni, gdzie objął kierownictwo działu polskiego, utworzonego specjalnie dla propagowania idei kulturalnego zbliżenia Czechosłowacji i Polski. Z zadania swego wywiązał się znakomicie, wygłaszając prelekcje o Polsce w zakresie zainteresowań kulturalnych i urządzając audycje muzyki polskiej, które miały duże powodzenie.

Paryż. 15. 3. PAT. Dzisiaj był ponownie przesłuchiwany inżynier rumuński Simonowicz, który w krytycznym dniu jechał z radcą Princem do Dijon. Simonowicz twierdzi, że odbywał podróż poślubną. W związku ze sprzecznemi zeznaniami, władze śledcze zainteresowały się całą przeszłością Simonowicza. Badany w ciągu 3 godzin przedpołudniem został on wezwany na ponowne zeznania popołudniu.

Polska wzorem dla Francji

Sensacyjny artykuł „Echo de Paris“

Paryż, 15. 3. (PAT). „Echo de Paris“ zamieszcza artykuł p. t.: „Rządy pułkowników w Polsce“. Dziennik pisze, że partje lewicowe i prasa francuska w swojej zupełnej ignorancji stosunków polskich, która Francję kosztowała wiele za czasów Paul-Boncoura przypuszczają, że Polską rządzą zawodowi oficerowie sztabu generalnego. W Polsce jednak z tego powodu nie dzieje się źle i byłoby może właściwe gdyby Francja naśladowała ten przykład. Pomiędzy dawnymi oficerami szkoły wojennej znajduje się bowiem wielu ludzi, którzy odznaczają się inteligencją i wysokiemi wartościami moralnemi. Pozwoliliby oni zapomnieć o adwokatach, robiących interesy i o profesorach, znających język grecki, ale nie znających życia i czynów.

Dalej dziennik pisze, że najbardziej znanym we Francji pułkownikiem, jest płk. Beck, minister spraw zagranicznych, który swego czasu był attaché wojskowym w Paryżu. Jego polityka — zaznacza dziennik — uchodzi za giętką i stanowczą. Po powiedzeniu Niemcom: „Jesteśmy zdecydowani raczej na prowadzenie wojny z wami, niż na oddanie wam jednej polskiej prowincji“ i dodał, „ale możemy być przyjaciółki jeśli odsuniemy tę sprawę“ — Polska jest obecnie traktowaną przez Niemcy jak wielkie mocarstwo. Nie przestając kochać Francji, Polska nie pytała jej już o radę.

Nowe rewizje i nowe sensacje w związku z aferą Stawiskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 15. 3. (M) Parlamentarna komisja śledcza przesłuchała wczoraj szereg wyższych urzędników policji i służby bezpieczeństwa. Zeznania ich dowiodły, że proceder oszukańczy uchodził Stawiskiemu bezkarnie długi czas tylko dzięki znajomościom w sferach politycznych i parlamentarnych. Wszyscy urzędnicy jednogłośnie zeznali, że nawet w wypadku wykrycia oszustw przełożeni zmuszali ich do cofnięcia raportów i niezajmowania się dalej wykrytą sprawą.

Jeden z urzędników oświadczył, że za wykrycie oszustwa na sumę 10 miljonów franków dokonanego w kasynie Juan-les-Pins otrzymał od swego przełożonego naganę i upomnienie, aby się więcej tą sprawą nie zajmował. W sprawę mieli być zamieszani dwaj ministrowie.

* * *

Paryż. 15. 3. PAT. Wczoraj dokonano rewizji w mieszkaniu przyjaciółki Stawiskiego Rose Rein vel Rosange. Zabrano szereg ważnych dokumentów oraz biżuterję.

Przesłuchano ponadto wyższego urzędnika ministerstwa rolnictwa Blancharda w sprawie czeku na 100.000 fr., na którego talonie wypisane było nazwisko ministra Queuille'a.

Wczoraj dokonano również rewizji w towarzystwie Compagnie Algerienne, gdzie zebrano 600 czeków, wydanych przez założone przez Stawiskiego towarzystwo „Sima“. Szeki te opiewały na kilka miljonów franków. Również w Credit Lyonnais zabrano czeki, wystawione przez Suibeaud-Ribeau na sumę 350.000 fr.

Paryż. 15. 3. PAT Parlamentarna komisja śledcza w sprawie afery Stawiskiego przesłuchała wczoraj komisarza Mittelhausera z nadzoru policyjnego nad domami gry. Świadek twierdzi że w sprawie Stawiskiego wielokrotnie interweniował red. Dubary, który uzyskiwał od komisarza Julien cofnięcie wszelkich kroków przeciwko Stawiskiemu za oszukańczą grę w kasynie w Cannes. Decyzję Julien'a zatwierdził minister Mathieu utrzymał ją później w mocy minister Chautemps.

Świadek zeznaje dalej, że Stawiski utrzymywał stosunki z niektórymi funkcjonarjuszami nadzoru policyjnego nad domami gry. Na pytanie co do niejakiego Zographosa, notorycznego gracza w kasynach świadek odpowiedział, że Zographos grywał w karty uczciwie i że był w zażyłej przyjaźni z b. pefektem Chiappe'em.

Przywódca Żelaznej Gwardji Codreanu — aresztowany

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Bukareszt, 15. 3. (R) Poszukiwany przez policję od dłuższego czasu przywódca faszystowskiej „Żelaznej gwardji Corneliu Zelea Codreanu został dziś aresztowany w chwili gdy zajechał samochodem w towarzystwie pewnego oficera przed sąd wojskowy.

Wychodzącego z auta Codreanu obstąpili tajni agenci i odprowadzili do prezydjum policji politycznej. Aresztowany oświadczył, że zamierzał się oddać w ręce policji.

Samobojstwo radcy magistratu lwowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 15. 3. (O) W dniu dzisiejszym zastrzelił się 51-letni radca magistratu Leon Samulowicz. Desperat był osobą powszechnie znaną w mieście. Od szeregu lat pełnił z ramienia magistratu obowiązki intendenta teatrów miejskich. W dniu wczorajszym został on wezwany przez sędziego Sądu Apelacyjnego dla spraw szczególnej wagi dra Lindertad do stawienia się dziś rano w sądzie, celem przesłuchania go w charakterze świadka w łączności z dochodzeniem prowadzonem przeciwko jednemu z urzędników magistratu lwowskiego. Prawdopodobnie wezwanie to sprawiło, że w umyśle Samulowicza zrodził się plan samobójczy. Władze sądowe po wstępnych dochodzeniach przeprowadzonych w mieszkaniu denata zarządziły opieczętowanie biurek i szaf znajdujących się w kancelarji teatru miejskiego, gdzie Samulowicz urzędował.

Ostatnie posiedzenie Senatu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 15. 3. (Sin) Na dzisiejszem, ostatniem, posiedzeniu Senatu odbyła się dyskusja nad ustawą o ordynacji podatkowej. Referent sen. Zaczek stwierdza, że ustawa ta jest bardzo wygodna dla płatników.

Sen. Głąbiński (Kl. Nar.) oświadcza, że ustawa przeniknięta jest duchem fiskalnym. Dotychczas komisje odwoławcze składały się z płatników, a obecnie składać się będą z urzędników. Jedynem rozwiązaniem sprawy byłoby wprowadzenie sądów, złożonych z sędziów i asesorów honorowych, które załatwiałyby odwołania od decyzji władz podatkowych.

Przeciwko ustawie wypowiadają się sen. Makuch (Ukr.) i sen. Gross (PPS), który oświadcza, że ustawa wywoła wielkie rozgoryczenie wśród klas średnich. Skarb jest w ciężkiem położeniu i chce podnieść swoje wpływy. Nie może podnieść podatków, nie może powtórzyć pożyczki na...owej, więc stwarza nową ustawę.

Ustawę przyjęto. Przyjęto również ustawę o rozłożeniu na raty zaległych wkładek ubezpieczeniowych. Załatwiono cały szereg punktów porządku dziennego i wkońcu przystąpiono do ustawy o pełnomocnictwach. Przeciwko ustawie wypowiedzieli się sen. Głąbiński, Woźnicki i Kłuszyska. Ustawę przyjęto. Klub Narodowy wniósł interpelację w sprawie rzekomych wykroczeń w Grajewie. Jak wiadomo, w Grajewie endecja zorganizowała napady na Żydów.

Warszawa. 15. 3. Sin. W sobotę odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. W poniedziałek odbędzie się obiad u ambasadora amerykańskiego, w którym m. in. weźmie również udział premjer Jędrzejewicz.

P. K. P przejmuje rozbudowę kolei Herby—Gdynia?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 15. 3. Sin. Wobec odmowy ze strony akcjonarjuszy francuskich francusko-polskiego konsorcjum handlowego w sprawie wpłaty dalszych transz pożyczki na rozbudowę kolei Herby—Gdynia, rozbudowa ta ma zostać przejęta przez PKP.

* * *

Warszawa. 15. 3. Sin. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zaprzecza pogłosce o włoskiej ofercie na rozbudowę polskiej floty.

Brandstätter contra „Myśl Narodowa“

Warszawa. 15. 3. Sin. Dziś w sądzie warszawskim miał się odbyć proces przeciwko redaktorowi „Myśli Narodowej“ J. Rembielińskiemu i Stan. Pieńkowskiemu z oskarżenia Romana Brandstaettera za umieszczenie artykułu, w którym autor tegoż, Pieńkowski, zarzucił Brandstaetterowi, iż obracał się w kołach katolickich i nawet miał zamiar przyjąć chrzest. Rozprawa została odroczona do soboty.

Drugi dzień ciągnienia loterji

Warszawa. 15. 3. Sin. W dzisiejszem ciągnieniu loterji padły większe wygrane na następujące numery: 20.000 zł. wygrał nr. 11891. — 2.000 zł. nry: 23071, 130007. — Drugie ciągnienie: 10.000 złotych wygrały nry: 29296, 135989, — 5.000 zł. nr. 6940. — 2.000 zł. nr. 132147.

HITLERIANA.

O pomoc dla ofiar hitleryzmu

Sekcja francuska międzynarodowego komitetu pomocy dla ofiar hitleryzmu odbyła onegdaj posiedzenie, na którem odczytano przedewszystkiem sprawozdanie sekcji francuskiej o jej działalności za rok ubiegły.

Przewodniczył profesor Sorbony Prenant. Pierwszy zabrał głos poseł Gaston Bergery, który referował o londyńskiem procesie w sprawie podpalenia Reichstagu. Następnie zabrał głos przedstawiciel pacyfistów katolickich Berenger, który domagał się akcji dla prześladowanych w Niemczech duchownych katolickich. Pani prof. Lahy-Hollebecque, jako przewodnicząca międzynarodowego komitetu badającego teror hitlerowski, wystąpiła z projektem wydelegowania do Niemiec delegacji, składającej się z lekarzy, prawników i literatów dla zbadania ostatnich aktów teroru w Niemczech. Znany fizyk i laureat Nobla Jean Langevin zwrócił uwagę na zapowiedziane w Niemczech procesy polityczne, zwłaszcza na proces przeciwko Thälmannowi, byłemu przewodniczącemu partji komunistycznej.

Wybrano też komitet przygotowawczy, którego zadaniem jest zwołanie międzynarodowego kongresu prawników do Waszyngtonu dla zbadania i wyjaśnienia tak licznych wypadków terora politycznego w Niemczech. Do tego komitetu przygotowawczego wybrano laureata Nobla Jeana Perrina, senatora Luciena Collina, literatów Leona Frapie, George'a Piocha, Bernarda Lecache'a posła Gastona Bergery, znanego malarza Pawła Signaca i biologa Jeana Painleve'a.

Hohenzollernowie a Hitler

„Daily Herald“ donosi, że niedawno odbyła się w Doorn rada rodzinna Hohenzollernów pod przewodnictwem byłego cesarza Wilhelma. Dyskutowano możliwość restauracji monarchji w Niemczech, przyczem okazała się duża rozbieżność zdań między samym Wilhelmem a następcą tronu. Wilhelm jest bardzo rozgoryczony na Hitlera i dlatego wyraził zdanie, iż należy zerwać wszelkie węzły z hitleryzmem. Następca tronu sprzeciwił się temu, oświadczając, że ma jeszcze nadzieję, iż zostanie prezydentem Rzeszy, co uważać należy za pierwszy etap do restauracji monarchji w Niemczech. Rokowaniom w tej sprawie stanął na przeszkodzie Goering, który ma również ambicję zostania następcą Hindenburga. W każdym razie zdaniem następcy tronu należy wyczekiwać powrotu Habsburgów na tron, a potem dopiero mogłaby nastąpić restauracja monarchji w Niemczech.

Horst Wessel był także... plagjatorem

Horst Wessel uchodzi nietylko za bohatera Trzeciej Rzeszy, lecz też za poetę i kompozytora wszak pieśń przez niego ułożona stała się hymnem narodowym Niemiec hitlerowskich. Okazuje się jednak, że ten hymn jest właściwie tylko plagjatem, a odkrycie to zawdzięczamy gleichschaltowanemu czasopismu muzycznemu „Musikzeitschrift“, na łamach którego ogłosił Józef Müller Blattau, profesor muzykologji na uniwersytecie w Królewcu, sensacyjny artykuł. Dowiadujemy się, że melodja hymnu, którego autorem ma być Horst Wessel, znaną była już w XVIII. stuleciu. Śpiewali ją bowiem wówczas żołnierze. Później cieszyła się ta melodja dużą popularnością w czasach cesarstwa, a w okresie wojny śpiewała ją marynarka. Profesor z Królewca przypuszcza, że Horst Wessel musiał słyszeć tę melodję i przejął ją do swej piosenki.

Elżbieta Bergner — zabroniona!

Znakomity, niedawno także i w Krakowie wyświetlany film „Katarzyna Wielka“ z Elżbietą Bergner w roli tytułowej, pojawił się w ubiegłym tygodniu na ekranie kilku pierwszorzędnych kin Berlina. W związku z tem hitlerowski Angriff zamieścił notatkę, iż Elżbieta Bergner jest Żydówka, a reżyserem tego obrazu jest również Żyd, dr. Paul Czinner, mąż artystki. Rycerzom z pod znaku swastyki nie było więcej potrzeba. To też na widowniach kinoteatrów rozpoczęły się demonstracje przeciwko filmowi. Na tej podstawie **komisarz hitlerowski dla spraw „sztuki“ filmowej zabronił wyświetlania wspomnianego filmu na terenie całej Rzeszy.**

„ATLANTIC“ — KAWALKADA

FILM MILJONÓW DLA MILJONÓW — DZIŚ PO RAZ OSTATNI

DZIEŃ POLITYCZNY

Sekwestr Żyrardowa a stosunki polsko-francuskie

„Unzer Express“ z dnia 14 bm. zamieszcza artykuł B. Zyngera pt. „Czy tylko dla Żyrardowa?“ Autor nazywa sprawę Żyrardowa romansem kyminalnym, który trwa jeszcze od czasu gdy na czele rządu polskiego stali endecy i witosowcy, a w charakterze ministra przemysłu gospodarował osławiony Kucharski.

Czy jednak chodzi tylko o Żyrardów? Autor stwierdza, że w prasie obozu rządowego ukazały się ataki na kapitał francuski wogóle. Ambasador Laroche kilkakrotnie dzień po dniu odwiedzał min. Becka, a prasa francuska wyrażała niezadowolenie z tego, iż Polska wykorzystuje swe trudności wewnętrzne dla przeprowadzenia sporu z Francją, oraz że nie chce sfinalizować traktatu handlowego.

Autor przypomina, że jedynymi prawdziwie oddanymi przyjaciółmi Francji w Polsce byli wyłącznie endecy. Polskę wiązała jednak z Francją jedna rzecz: traktat wersalski. Francja gwarantowała granice Polski i stała na straży traktatu ze swą armją. Polska w swym własnym interesie współdziałała w całej polityce antyniemieckiej. Francja kazała sobie jednak drogo płacić za swe żyro. Traktat handlowy był niejako kontrybucją. Nad armją polską sprawowała nadzór misja francuska. Im słabsze było znaczenie żyra francuskiego dla granic polskich, tem chłodniejsze stawały się stosunki polsko-francuskie. Dało się to zauważyć już podczas pogrzebu marszałka Focha.

Później wyskoczyły jednak nowe rzeczy: Polska uwolniła się od francuskiej misji wojskowej. Przy zawieraniu nowego traktatu handlowego postawiono warunki. Interwencje ambasadora Larochea nie odniosły skutku u min Becka. Jakby na złość zawarto tymczasem pakt nieagresji z Niemcami, później przyszedł układ gospodarczy i grozi się nawet sprowadzaniem z Niemiec części towarów, nabywanych poprzednio we Francji. Granice Polski zagwarantowane są od wschodu i zachodu paktami i dlatego uważa się w Polsce, że można prowadzić politykę samodzielną i zwolnić się od opieki francuskiej, od „kontrybucji“, jaką płaciło się w postaci szerokich i tłustych koncesyj dla kapitału francuskiego.

Czy może Polska długo prowadzić tak naprężoną politykę z Francją? Czy istotnie zerwano już wszystkie nici traktatu wersalskiego i czy można w zupełności polegać na sprawiedliwości niemieckiej? Czy wzamian za swary z Francją dają Niemcy istotnie pociągające koncesje polityczne i gospodarcze? Trudno jest obecnie ustalić prawdę. Jedno tylko jest — zdaniem autora — pewne, mianowicie, że walka obecna nie toczy się tylko o Żyrardów.

—ogo—

Konstytucja między Sejmem a Senatem

Jak już wczoraj donieśliśmy, wynikł na środowem posiedzeniu komisji konstytucyjnej Senatu spór o tekst tez konstytucyjnych, przesłanych do Senatu z Sejmu. Opozycja zarzuciła, iż uchwała sejmowa z 26 stycznia, obejmująca uchwalone tezy konstytucyjne, przybyła do senatu w formie zniekształconej.

Chodzi w pierwszym rzędzie a tezę 27-ą, która w tekście sejmowym brzmiała:

„Sejm składa się z posłów, wybranych w głosowaniu powszechnem, tajnem, równem, bezpośredniem i stosunkowem (kwestję wprowadzenia tych przymiotników do Konstytucji czy też przeniesienia niektórych z nich do ordynacji wyborczej pozostawiam do rozważenia)“.

Otóż całe zdanie w nawiasie, które znajdowało się w ustawie sejmowej, zostało w druku przeznaczonym dla senatu, opuszczone. To zdanie w nawiasie jest osobistem wynurzeniem referenta p. Cara, stanowiącem propozycję dla komisji sejmowej, atoli komisja, przez pośpiech czy nieuwagę, pozostawiła tę sprawę do rozstrzygnięcia sejmowi. Tymczasem sejm w pośpiechu uchwalił całość tez, nie załatwiając tego zdania w nawiasie.

Sfery rządowe stoją na stanowisku, iż skreślenie tego zdania nawiasowego jest tylko formalnością, i że faktycznie sejm uchwalił 5-przymiotnikowe prawo głosowania do sejmu. Natomiast opozycja uważa, iż skreślenie tego zdania nawiasowego po drodze między sejmem a senatem stanowi zmianę uchwały sejmowej.

Opozycja zarzuca również, iż w piśmie sejmu dla senatu nie zostało wyraźnie zaznaczone, iż ustawa konstytucyjna uchwalona została w obecności conajmniej 222 posłów.

Jak wiadomo, komisja konstytucyjna senatu odrzuciła wszystkie objekcje opozycji i referentem konstytucji wybrała senatora Rostworowskiego.

CHESTERFIELD IDEAŁEM GOSPODARKI MIEJSKIEJ.

Chesterfield, niewielkie miasto, liczące 64000 mieszkańców, położone w centrum hrabstwa Derbyshire (Anglja), szczyci się swoją wzorową gospodarką miejską. Oczyszczanie ulic np. doprowadzone jest do doskonałości, a wszystko co zabierają wozy miejskie zostaje segregowane i przerabiane w zakładach utylizacyjnych lub też sprzedawane, jak np. butelki, korki, papier, torebki etc. Chesterfield nie zna już od 7 lat tramwajów, a posiada doskonałą komunikację miejską i podmiejską w postaci autobusów elektrycznych z trolley. Na ulicach i placach miasta rozstawionych jest 47 skrzynek alarmowych; po otwarciu skrzynki można się połączyć automatycznie z dyrekcją policji i zakomunikować dyżurnemu, o co chodzi np. o kradzież, o bójkę, o napad etc. etc.

Wypowiedzenia pracownikom a spłaty rat Pożyczki Narodowej

Z Łodzi donoszą:

W ostatnich dniach wyłoniła się bardzo ciekawa sprawa, związana z subskrypcją przez pracowników różnych firm Pożyczki Narodowej. Jak wiadomo, pracownicy mieli rozłożoną spłatę pożyczki w 11 ratach miesięcznych, czyli, że ostatnią ratę mają uiścić dopiero w sierpniu br.

Tymczasem już były wypadki wypowiadania i zwalniania pracowników z posad, przyczem pracodawcy, którzy są odpowiedzialni za ściąganie rat pożyczki z pensyj urzędników, przy wypłacie reszty należności chcieli potrącić całą należność za Pożyczkę Narodową.

Ponieważ wypadków tych w Łodzi było dość dużo, związek pracowników umysłowych zwrócił się o wyjaśnienie do miarodajnych władz. I jak się okazało, pracodawcy nie mają prawa potrącać całej należności z wynagrodzenia służbowego. Okoliczność, iż stosunek służbowy został rozwiązany nie ma w tym wypadku znaczenia. Pracodawca, zwalniając pracownika, może mu tylko zwrócić uwagę, że jeśli nie będzie sam wpłacał rat pożyczki, wówczas utraci prawo do otrzymania obligacyj pożyczkowych, gdyż pozostałe raty będzie za niego wpłacał pracodawca. **Jest to więc dobrowolna umowa, która przymusu nie przewiduje.**

LION FEUCHTWANGER

Rodzina Oppenheim

Księga pierwsza — WCZORAJ

Motłoch niczego się tak nie obawia, jak rozumu. Głupoty raczej winniby się obawiać, gdyby zrozumieli, co jest naprawdę godne obawy.

Goethe.

Doktor Gustaw Oppenheim obudził się, kiedy było jeszcze szaro. Przypomniał sobie że to dzień 16 listopada, dzień, w którym kończył lat pięćdziesiąt. Był nierad, że obudził się tak wcześnie. Przewidując, że dzień będzie uciążliwy, zamierzał się dobrze wyspać.

Leżąc w łóżku, rozróżniał za oknem obnażone wierzchołki drzew i skrawek nieba. Niebo było głębokie i czyste, pozbawione zwykłej listopadowej mgły.

Przeciągnął się, ziewnął.

Z nagłą decyzją odrucił kołdrę i wyskoczył z niskiego, szerokiego łóżka. Wprost z rozgrzanej pościeli wyszedł na balkon, w chłód poranka.

Tuż przed jego oczyma mały ogródek zbiegał tarasowo w stronę lasu — z prawej i z lewej strony wznosiły się lesiste pagórki. Od jeziora, niewidocznego zza wzgórzy, od choin leśnych wionęło przyjemnym chłodem.

W wielkiej ciszy poranka z rozkoszą wdychał czyste powietrze. Zdaleka dobiegał odgłos ścinanych gałęzi. Ten miarowy stukot podkreślał ciszę.

Gustaw Oppenheim jak co rano cieszył się z posiadania własnego domu. Doprawdy, wybrał sobie najpiękniejsze miejsce w Berlinie: tutaj rozkoszował się upragnionym wiejskim spokojem, a nadomiar miał wszystkie wygody wielkiego miasta. Dopiero przed kilkoma laty wybudował i urządził sobie ten domek przy ulicy Maksa Regera, lecz czuł się już jak zrośnięty z domem i z lasem, z każdą niemal sosną. Małe jeziorko i piaszczysta szosa, na szczęście zamknięta dla aut, i on sam — należeli do siebie nawzajem.

Przez długą chwilę stał na balkonie, wpatrując się w znajomy krajobraz. Naraz poczuł zimno. Rad, że miał jeszcze wolną godzinę przed zwykłą przejażdżką konną, wrócił do puchów pościeli.

Lecz nie mógł już zasnąć. Te przeklęte urodziny.. O wiele rozsądniej byłoby wyjechać z Berlina i uniknąć gości, uniknąć rozgardjaszu...

Skoro już został, powinien był przynajmniej wybrać się do sklepu, do Marcina. Pracownicy czuliby się napewno urażeni, gdyby nie przyjął ich życzeń osobiście. Ach, poco to?... Czy to takie zabawne wysłuchiwać zakłopotanych, wyjąkanych powinszowań?

Prawdziwy prezes powinien w takich rzeczach brać udział. Prezes... Bzdura! O ile lepszym kupcem od niego jest Marcin, już nie mówiąc o szwagrze Lavendlu, już nie mówiąc o prokurentach Briegerze i Hintzem! O wiele właściwiej jest trzymać się zdaleka od interesów. Jaknajdalej.

Gustaw Oppenheim ziewnął przeciągle. Właściwie człowiek w jego sytuacji powinien być w lepszym humorze w dniu swoich urodzin. A te pół wieku — czyż nie były to dobre lata? Czyż nie posiada ładnego domku, urządzonego według jego własnego smaku, czyż nie posiada zasobnego konta bankowego i wartościowego udziału w firmie — czyż nie jest cenionym znawcą i miłośnikiem książek, czy nie jest posiadaczem złotej odznaki sportowej?

Obaj bracia i siostra kochają go — ma przyjaciela, któremu może zaufać, ma wielu miłych znajomych, ma kobiet tyle, ile tylko zechce, ma przyjaciółkę, wartościowego człowieka. Więc o co idzie? Mało kto ma tak wiele powodów, żeby być w dobrym humorze, jak on Więc czemuż, u djabła, tak się jednak nie dzieje? Z czego to się bierze?

Gustaw Oppenheim przewrócił się na drugi bok, przymknął oczy, ułożył swą wielką głowę nieruchomo na poduszce. Postanowił zasnąć. Ale ta niecierpliwa decyzja nic nie pomogła. sen się nie zjawiał

Uśmiechnął się do siebie filuternie: trzeba będzie spróbować środka, którego nie stosował od czasu młodości.

— Jest mi dobrze, bardzo dobrze, jaknajlepiej — myśli.

I znów po chwili powtarza mechanicznie:

— Jest mi dobrze, bardzo dobrze, jaknajlepiej.

Trzeba to powtórzyć ze dwieście razy, w miarę powtarzania przyjdzie sen.

To prawda: jest mu zupełnie dobrze. Pod względem zdrowia fizycznego, pod względem sytuacji ekonomicznej, pod względem duchowym. Śmiało rzec można, iż mając lat pięćdziesiąt, wygląda conajwyżej na czterdzieści. Czuje się równie młodo. Nie jest ani za bogaty, ani za biedny, ani za mądry, ani za głupi. Cóż osiągnął? — Poeta Gnttfetter nie wspiąłby się tak wysoko, gdyby nie on. To już jest coś. Doktorowi Frischlinowi również pomógł stanąć na własnych nogach. Sam opublikował kilka broszurek o ludziach i książkach z 18 stulecia — no, mniejsza o to... W każdym razie, jak na współwłaściciela składu mebli, to jednak jest coś... Jest człowiekiem średniej miary, bez jakichś szczególnych uzdolnień. Przeciętność jest najlepsza. Nie, nie jest ambitny. A może jest, lecz nie zabardzo.

Jeszcze dziesięć minut, a będzie można wstać. ubrać się do konnej jazdy. Gustaw Oppenheim zamyka oczy, ale już nie myśli spać. Ażeby być całkowicie uczciwym sam ze sobą, próbuje uszeregować własne życzenia.

Życzenie pierwsze: Sybila jest taką przyjaciółką, jakiej mu niejeden słusznie zazdrości. Ładna, rozumna Ellen Rosendorf, zabiega o niego bardziej, niż on na to zasługuje. A jednak: gdyby dziś nie przyszedł pewien list od pewnej osoby, byłoby to dla niego przykrym zawodem.

Życzenie drugie: oczywiście, nie można liczyć na to, że wydawnictwo Minerwa zawrze z nim umowę na wydanie biografji o Lessingu. Zresztą, czyż to takie ważne, aby w takich czasach, jak obecne, zostało opisane życie i utwory autora, zmarłego przed laty stu pięćdziesięciu? Ale jednak jeśli wydawnictwo Minerwa odrzuci tę książkę, będzie to pewien cios.

Życzenie trzecie —

Gustaw Oppenheim otwiera oczy — bronzowe, głęboko osadzone oczy. Nie, nie jest tak bardzo zadowolony z życia, nie jest w takiej zgodzie z losem jak myślał przed kilkoma minutami. Ściągnąwszy gęste brwi, patrzy chmurnie w sufit. Pionowe zmarszczki biegną pionowo od mocnego nosa. Twarz jego odzwierciedla niecierpliwą, zmienną grę myśli.

Jeżeli Minerwa się zgodzi, będzie jeszcze z rok pracy nad tym Lessingiem. Jeżeli się nie zgodzi, trzeba będzie zamknąć rękopis w szufladzie w tej postaci, jak jest. Jakie więc plany na zimę? Można jechać do Egiptu, do Palestyny. Tak, to są już dawne projekty, Egipt i Palestynę trzeba koniecznie zobaczyć

Czyżby — koniecznie?

Nonsens. Poco psuć sobie takiemi rozmyślaniami piękny dzień?

Dobrze, że już pora wstawać.

Po dziesięciu minutach Gustaw Oppenheim wychodzi z domu. Korpus ma masywny, ale dobrze wytresowany, stąpa mocnemi, szybkiemi krokami, opierając się na całej stopie, lecz głowę nosi lekko.

Służący Schlüter stoi przy drzwiach, składa życzenia. Z kuchni przybiega Berta, żona Schlütera i ona także winszuje. Gustaw rozpromieniony dziękuje głośno, serdecznie, ze śmiechem. Wsiada na konia. Wie, że się za nim oboje oglądają. Zgoda, niech widzą, jak on się djablo dobrze trzyma na koniu, mimo swej pięćdziesiątki. Trzeba przyznać, że na koniu wygląda szczególnie korzystnie. na wyższego, niż jest w rzeczywistości — dolną część ciała ma bowiem cokolwiek przykrótką. — Jak Goethe — zwykł mawiać jego przyjaciel Francois ze Stowarzyszenia Bibljofilów, dyrektor gimnazjum Królowej Luizy.

Po drodze Gustaw spotyka wielu znajomych, pozdrawia ich przyjaznem skinieniem ręki, lecz nie zatrzymuje konia. Przejażdżka sprawia mu wiele przyjemności. Wraca do domu w świetnym nastroju. Kąpiel i prysznic, to pyszna rzecz. Zadowolony, nuci dość fałszywie jakąś nietrudną melodję, parska pod natryskiem. Zjada obfite śniadanie, poczem udaje się do bibljoteki. Przemierza pokój wielokrotnie swym mocnym, szybkim krokiem, pełną stopą. Wreszcie zasiada przy biurku.

Szerokie okna nie przesłaniają krajobrazu, widać wszystko jak na dłoni. Na biurku leży spora paczka listów. To poczta poranna, listy urodzinowe.

Gustaw Oppenheim zwykł przeglądać pocztę z radosną ciekawością. Jeszcze za czasów wczesnej młodości pozakładał wiele anten po świecie: jakże reagują one? Oto listy z powinszowaniami — a cóż jeszcze? Leciutka nadzieja, że pośród tych listów znajdzie się choć jeden, od którego się zacznie jakieś wydarzenie...

Gustaw Oppenheim początkowo nie otwiera tych listów, układa je według nadawców, wymienionych lub domniemanych. Naraz doznaje lekkiego wstrząsu: oto list od Anny, na który czekał. Przez chwilę trzyma go w ręce. Powieka zaczyna mu drgać nerwowo. Twarz mu się rozpromienia — odkłada ten list na stronę, jak dziecko, które ulubiony przysmak zostawia sobie na deser. Zabiera się do czytania innych listów. Życzenia, powinszowania. Dość nawet przyjemne, ale nic w nich niema szczególnego. Znów sięga po list Anny, waży go w ręce, wreszcie rozcina kopertę. Zwleka z odczytaniem, jest prawie rad, że gość, który przyszedł, przeszkadza mu przeczytać.

Gościem jest jego brat Marcin.

Marcin Oppenheim wchodzi swym ociężałym krokiem. Gustaw kocha swego brata, życzy mu wszystkiego, co najlepsze. Ale — trzeba przyznać w cichości — Marcin, mimo, iż młodszy o dwa lata, wygląda poważniej od niego. Rodzeństwo Oppenheim jest między sobą podobne, wszyscy to stwierdzają, jest tak z pewnością. Marcin ma podobnie dużą głowę, jak Gustaw i oczy równie głęboko osadzone. Lecz oczy Marcina są jakby mętne i senne. Cały jest bardziej ciężki, bardziej mięsisty.

Marcin wyciąga obie ręce do brata:

— Co ci powiedzieć? Mogę ci tylko życzyć, żeby wszystko zostało tak, jak jest. Winszuję ci z całego serca.

Oppenheimowie mają mrukliwe głosy. Wyjąwszy Gustawa, niechętnie zdradzają się ze swemi uczuciami. Marcin jest również wstrzemięźliwy, pełen godności. Ale Gustaw wyczuwa w nim wielką serdeczność..

Marcin Oppenheim przyniósł upominek. Służący Schlüter wnosi ogromny pakunek. Z papierów wyłania się portret w owalnej ramie. Pod płaskim kołnierzykiem, jakie były modne w latach dziewięćdziesiątych, na dość krótkiej szyji tkwi wielka głowa. Nad głęboko osadzonemi, trochę sennemi oczyma — oczyma Oppenheimów — duże, wypukłe, sklepione czoło. Głowa człowieka myślącego, sprytnego, sympatycznego. To głowa Emanuela Oppenheima, dziadka, założyciela składu mebli pod firmą Oppenheim. Tak wyglądał gdy miał sześćdziesiąt lat, wkrótce po narodzinach Gustawa.

Marcin ustawił obraz na biurku. Gustaw spogląda swemi bronzowemi oczyma w myślące oczy dziada. No, wiele wart ten portret nie jest. Staroświecki, i przytem nie dzieło sztuki. A mimo to rodzeństwo Oppenheim, cała czwórka, jest bardzo przywiązana do tego starego obrazu, od dzieciństwa jest im drogi i bliski.

Ciąg dalszy nastąpi.

Nasza walka z hitleryzmem trwa nadal!

LISTY Z PALESTYNY

Karnawał purimowy w Tel Awiwie

(Od naszego korespondenta)

Opis głównych uroczystości purimowych w Palestynie przynieśliśmy już przed kilku dniami. Poniżej zamieszczamy szczegółową relację naszego tel-awiwskiego korespondenta. Jutro zamieścimy jeszcze list „purimowy“ z Tel Awiwu, naszego współpracownika dra Z. Silberpfenniga. — **Red.**

Tel- Awiw, 5 marca.

Palestyńska prosperity ubiegłego roku wycisnęła swe silne piętno i na tegorocznym karnawale. Wpływ ten nie uwidocznił się może w zewnętrznym blasku i bogactwie ulicznych uroczystości, ile więcej w ogólnym nastroju jiszuwu oraz w licznych tegorocznych balach maskowych, na których dosłownie dziesiątki tysięcy uczestników bawiło się aż do rana.

Jak i za lat ubiegłych, ustawiono pałac Estery obok opery Mugrabiego, rodzaj ogromnego podjum, na którem odbywały się okolicznościowe przedstawienia, otwierające i zamykające uroczystości purimowe. Tym razem Purim wypadł we czwartek, więc tego samego dnia musiał się odbyć sam karnawał uliczny (w latach ubiegłych pochód karnawałowy przez ulice Tel Awiwu zawsze się odbywał w Szuszan Purim, miało to specjalny cel, chodziło o przedłużenie święta o jeden dzień, tym razem nie było to możliwe, gdyż nazajutrz był piątek, „erew Szabath“). Już we środę pociągi oraz niezliczone autobusy zwoziły tysiące gości ze wszystkich miast i kolonij palestyńskich do Tel Awiwu. Hotele w mig się przepełniły, a i między prywatnemi mieszkaniami nie było i jednego, gdzieby nie przytulono kilku bezdomnych wycieczkowiczów.

Toteż ruch na mieście we środę popołudniu oraz we czwartek rano był tego rodzaju, że niebezpieczeństwem było przejść pieszo przez jezdnię głównych ulic. We czwartek w południe już się ustawiać poczęły niezliczone rzesze publiczności na chodnikach ulic, któremi miał przejść pochód purimowy, barwny korowód masek. Okna, balkony i dachy domów przy ulicy Allenby stanowiły jedną skłębioną masę czarnych głów. Specjalna komisja miejska nawet ustalała odpowiedni kontyngent osób, odpowiedni dla wytrzymałości statycznej każdego dachu. Nie trzeba chyba dodawać, że sobie nikt niczego nie robił z owych słusznych ostrzeżeń, a dachy i balkony ze swojej strony okazały, że w Purim nawet one biorą udział i gwiżdżą na wszelkie obliczenia tel-awiwskich inżynierów, gdyż wytrzymałość tel-awiwskich balkonów w Purim przechodzi wszelkie granice wyznaczone oficjalną teorją wytrzymałości materjałów budowlanych.

Niemal dokładnie w myśl ogłoszonych szczegółów ruszył korowód masek purimowych z ulicy Eliezera ben Jehudy przez Allenby w stronę ulicy Herzla, by wrócić ulicą Nachlath Binjamin i rozwiązać się w tem samem miejscu, w którem się zawiązał.

Tegoroczny korowód stał pod znakiem refleksji politycznej. Pochód otwierali p. Dizengof, burmistrz Tel Awiwu, oraz słynny p. Abraham Szapiro z Petach Tikwy, obaj na arabskich klaczach. (Na wschodzie używa się wyłącznie tylko klaczy pod wierzch.) Za nimi jechała duża świta młodych, dziarskich jeźdźców z podmiejskich kolonij. Za kawalkadą zaczynał się prawdziwy pochód. A zatem w symbolicznych strojach kroczyli przedstawiciele dwunastu pokoleń żydowskich. Dalej kroczyły maski, które przedstawiały położenie żydowskie w rozmaitych krajach rozproszenia, i to w sposób nader oryginalny i pięknie wykonany. Hitleryzm był przedstawiony w formie ogromnego trzygłowego zielonego smoka przedhistorycznego, duża kukła przedstawiała Żyda z Polski, który uciec chce do Palestyny, ale go gwałtem wstrzymują. Inna maska przedstawiała martyrologję żydostwa rosyjskiego. Doskonała była część amerykańska z ogromnym yankesem, napastowanym przez wszelkie możliwe akcje filantropijne, a który w sposób jaskrawy wskazuje na swoje puste kieszenie. Żydostwo zaś zachodnio-europejskie przedstawione było jako kabaretowy dancing, na którym bawiący się Żydzi odżegnywują się od wszelkiej łączności z żydostwem.

Najlepszą bez wątpienia i najlepiej udaną była maska na temat: jaki jest stosunek władzy mandatowej do sprawy żydowskiej? A więc ogromna krowa, którą się doi na wszelki możliwy sposób i wypełnia udojem głębokie kasy skarbu rządu palestyńskiego. Cały szereg masek ilustrował liczne aktualności tel-awiwskie, jak nędzę mieszkaniową itd. Nowością były tego roku efektowne maski, reklamujące w dosadny sposób nowo otwarte wielkie firmy handlowe. Było już dość późno, gdy pochód się rozwiązał i ogromne rzesze publiczności szacowane na stokilkadziesiąt tysięcy osób, między któremi było i kilkanaście tysięcy Arabów, zaczęły się rozpraszać w stronę swych domostw.

Późnym wieczorem zaczęły się ulice znowu zapełniać. W eleganckich strojach wieczorowych, w efektownych kostjumach balowych szły panie i panowie w stronę opery Mugrabi, czy hotelu „Palatin“, czyteż nowo- otwartej kawiarni City, czy sali konserwatorjum im. Jaszy Chejfeca, gdzie odbywały się tradycyjne bale purimowe. Na czoło wybijały się bale, urządzone przez teatr satyryczny Mat'ate, który się rozbiwakował we wszystkich salach ogromnej opery Mugrabi, i gdzie co wieczór przeszło pięć tysięcy osób bawiło się przy dźwiękach jazzu aż do białego rana. Niezwykle śliczna pogoda, trwająca w ciągu całego tygodnia purimowego, w niemałym stopniu się przyczyniła do tegorocznego sukcesu.

Trzeba dodać, że w zabawach tanecznych purimowych bierze udział nietylko stan średni, oraz osoby ze zamożniejszych sfer, ale ręka w rękę z nimi bawią się i tysiące robotników i pracownic, którzy pas zastawią, byleby się tylko noc w Purim zabawić. Toteż niedziw, że w piątek rano ulice były jakby opustoszałe, senni szli ludzie do swoich warsztatów pracy, a po biurach zasypiały stenotypistki przy maszynach, a szefowie przy swych biurkach, podobnie jak mularze przy swych kielniach, a stolarze nad heblem.

Dopiero w piątek wieczór, w samem centrum Tel Awiwu, u wylotu ulic Allenby i Nachlath Binjamin, doszło do zakłócenia nastroju świątecznego przez młodzież rewizjonistyczną, której lokal mieści się tuż nad owem miejscem. Na placu, w cudowny sposób specjalnie iluminowanym przez magistrat telawiwski, jak i wszystkich ubiegłych lat, tańczyli horę i inne tańce ludowe setki młodzieży robotniczej. Wtem z pobliskiego lokalu rewizjonistycznego zaczęły się sypać kamienie. Doszło, rozumie się, do krwawej bitki, której dopiero kres położyła akcja policji telawiwskiej. Około dwudziestu rannym udzielono pierwszej pomocy w Hadasie. Trzeba podkreślić ogromnie taktowne stanowisko policji angielskiej, która mimo, iż znajdowała się na miejscu, nie ingerowała, czekając tylko na rezultat akcji policji żydowskiej. Po uspokojeniu przez policję tańce znowu się pojawiły, ale bez poprzedniego entuzjazmu i bez poprzedniego ognia. Incydent ten zakłócił ogólny wesoły nastrój i faktycznie z chwilą wkroczenia policji skończyło się święto purimowe, choć formalnie cały jeszcze szereg balów w sobotę i niedzielę wieczorem starał się ten zamierający nastrój sztucznie utrzymać, ale bez skutku.

S. E.

Weizmann w Palestynie

Wkrótce rozpocznie się wielkie dzieło kolonizacyjne

Wedle ustalonego zwyczaju prof. Weizmann podczas pobytu w Palestynie złożył wizytę Wysokiemu Komisarzowi i odbył naradę z członkami Egzekutywy sjonistycznej. Zwiedził dotąd jedną kolonję Nahalal, i został serdecznie powitany przez kolonistów.

W odpowiedzi na powitania wygłosił prof. Weizmann charakterystyczne przemówienie: Wiecie — oświadczył Weizmann — jak dobrze czuję się w owym krótkim czasie, który spędzam w Nahalal. Po roku ciężkiej pracy, ciężkiej walki oraz wielkiej katastrofy, przybyłem znowu do Palestyny, by obserwować dokonane dzieła i zobaczyć postęp pracy a zarazem znaleźć kilka chwil pocieszenia, tak bardzo dla nas koniecznych. Wiecie zaś, że zawsze znajduję trochę czasu bezpośrednio po przybyciu do Palestyny, by odwiedzić moich przyjaciół w Nahalal. Cieszę się, że widzę po raz pierwszy towarzyszy z Niemiec, którzy przybyli do kraju i zaczęli w nim pracować a już przyzwyczajają się do nowych warunków. Wierzę, że uda im się zakorzenić tutaj i przygotować drogę dla przyszłych wielkich rzesz Żydów niemieckich pukających do bram Palestyny. Dziękuję wam za wasze — przesadne — słowa. Wszyscy razem staraliśmy się spełnić obowiązek, spoczywający na każdym człowieku Żydzie i w dużej mierze nam się to udało. Całem sercem łączę się z życzeniem i uznaję potrzebę nowego wielkiego dzieła kolonizacyjnego, zapomocą którego rozszerzymy Emek aż do północnych granic Palestyny. Nie wiem, kiedy to dzieło zrealizujemy, ale mam nadzieję, że za kilka miesięcy rozpoczniemy nową pracę. Mimo katastrofy w Niemczech, a jutro może w Austrji a pojutrze w innych krajach (nasze katastrofy są przecież zaraźliwe) nie nauczył się jeszcze naród żydowski, że potrzeba nam przedewszystkiem ziemi, tej silnej podstawy, ażeby budować przyszłość. Budujemy miasta na wzór Pitom i Ramzes, budujemy Nowojorki i Brooklyny, nowe i stare, a zapominamy o wsi. Zawsze usiłowałem podkreślać wobec społeczeństwa żydowskiego

znaczenie wsi i ziemi,

i wskazywać, że miasto może być zbudowane dopiero po zbudowaniu silnej wsi, bo dopiero wtedy miasto jest błgosławieństwem dla kraju. Co się zaś tyczy żądania bym wrócił do kierownictwa Organinizacji Sjonist., to powiem otwarcie: Nie chcę mieszać się w wewnętrzne sprawy sjonizmu. Bogu dzięki, mamy jeszcze półtora roku czasu do Kongresu sjonistycznego, a więc jeszcze dość czasu, by nad sprawami kongresowemi myśleć. Narazie mamy pilniejsze i ważniejsze sprawy, które musimy wykonać. Przyznaję się, że prawie zapomniałem atmosferę kongresową, a kiedy się ją zapomina, trudno przywołać ją na pamięć i dlatego powiadam: Nie liczę się z rozmaitemi prądami w ruchu sjonistycznym i z ciągłemi konfliktami.

Dla mnie wystarczy, że jest dużo pracy. Mam nadzieję, że wkrótce przystąpimy do niej, a kiedy się po raz drugi spotkamy (sądzę, że wrócę do Palestyny za kilka miesięcy), będziemy już widzieć początek nowego wielkiego dzieła kolonizacyjnego

utworzenie nowych kolonij rolniczych, które przyjmą nietylko uchodźców niemieckich, lecz także Żydów z Polski,

albowiem nie sądzę, że Żydzi niemieccy są „je

dynakami' w Palestynie.

Słowa prof. Weizmanna o wielkiem dziele kolonizacyjnem dotyczą prawdopodbnie realizacji wielkiego planu prof. Weizmanna w sprawie kolonizacji północnej części Palestyny. — Fundusze na ten cel są podobno już w posiadaniu prof. Weizmanna. Tereny kolonizacyjne zostały już także nabyte.

*

Osobliwie świecił w roku bieżącym Weizmann święto Purim. Na Purim przybył do matki, zamieszkałej w Hajfie. Ponieważ w Purim w Hajfie niema żadnych uroczystości, oprócz uroczystości dla dzieci, Hajfa niemal opustoszała. Samorzutnie utworzył się atoli w Hajfie pochód robotników, którzy postanowili odwiedzić Weizmanna. O godz. 8 wieczorem pochód ruszył przez ulice Herzla i Balfoura na ulicę Mel chetta, gdzie znajduje się dom matki Weizmanna. Weizmann wyszedł z rodziną przed dom i wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając, że w robotniku żydowskim widzi przyszłość Palestyny. „Niema żadnej różnicy — mówił Weizmann — między mną a wami. Ja stoję na posterunku i pracuję, i Wy stoicie na posterunku i pracujecie. Między mną a obozem robotniczym istnieją tak silne węzły, że nikt ich nie zdoła rozerwać. To, co robotnicy zdziałali — to jest droga, jaką będziemy kroczyli: To jest podstawa. I podobnie, jak mówi się o jakiejś rodzinie, że ona zbudowała ten dom, tak się kiedyś powie o robotnikach palestyńskich: oni zbudowali Hajfę, Emek i odbudowali kraj cały. To pozostanie na wieki a wszystkie inne zarzuty i bzdury ulegną zapomnieniu. Życzę wam wesołych świąt'.

Po krótkiem powitaniu Weizmanna ze strony robotników rozpoczęły się na ulicy tańce. Przedstawiciele robotników weszli do domu p. Weizmannowej, gdzie urządzono dla nich przyjęcie.

„Dla żydostwa austrjackiego nadchodzą ponure dni“

Gwałtowna agitacja antysemicka. — Ostrzeżenie przed złudzeniami

Wiedeń (ŻAT). Antysemicka kampanja austrjackiej prasy przybiera coraz gwałtowniejsze formy. Zarówno zamaskowana prasa nazistyczna, jak i pisma, zbliżone do obozu rządowego, sączą codziennie w masy jad antysemityzmu, uprawiając świadomie oszczerczą akcję antyżydowską. Tak naprzykład „Süddeutsches Tageblatt“ obrzuca społeczeństwo żydowskie najohydniejszemi obelgami, twierdząc, że Żydzi są odpowiedzialni nietylko za klęskę powojenną Niemiec, lecz również porażki i niepowodzenia świata niemieckiego. — Z artykułu, który zawierał te insynuacje, cenzura skreśliła tylko 4 wiersze. „Oesterreichischer Beobachter“ uprawia gwałtowną hecę przeciwko „hegemonji żydowskiej w wielkich bankach“. Pismo domaga się usunięcia ze wszystkich instytucyj bankowych urzędników-Żydów. „Wiener Neueste Nachrichten“ kontynuuje kampanję przeciwko lekarzom-Żydom, podjętą ostatnio przez inne antysemickie pisma. Żydożercza propaganda zamaskowanej prasy narodowo-socjalistycznej staje się z dnia na dzień coraz gwałtowniejszą. Wszelkie możliwe do pomyślenia przestępstwa prasa ta zarzuca Żydom austrjackim, twierdząc, że Żydzi przygotowali ostatnią wojnę domową w Austrji, Żydzi zaopatrzyli socjal-demokratów w broń, Żydzi uprawiają zagranicą propagandę antyaustrjacką i t. p.

Wiedeń (ŻAT). Rozrastająca się i uprawiana bez przeszkód gwałtowna antysemicka heca prasy austrjackiej budzi coraz większe zaniepokojenie w kołach żydowskich. Antyżydowska propaganda jest zresztą uprawiana nietylko w zamaskowanej prasie nazistycznej, a nawet w pismach obozu rządowego, lecz również **w publicznych wystąpieniach.** Kierownicze koła żydowskie obawiają się, że kampanja ta, której decydujące czynniki przyglądają się z obojętnością, spowodować może bardzo poważne konsekwencje dla ludności żydowskiej w Austrji. Sjonistyczna „Die Stimme“ **ostro występuje przeciwko cenzurze, która toleruje niewybredne rozsiewanie nienawiści rasowej w Austrji.** Przemawiając w tych dniach na publicznem zebraniu Żydowskiego Stronnictwa Ludowego inż. Robert Stricker ostrzegał społeczeństwo żydowskie przed złudzeniami. Inż. Stricker jest zdania, że „dla austrjackiego żydostwa nadchodzą ponure dni“.

Wiedeń (ŻAT). Jak donosi organ rządu „Die Reichspost“, zostało w tych dniach założone we Wiedniu „Zjednoczenie Lekarzy Chrześcijańsko Społecznych“, które zostało już zalegalizowane przez odnośne władze. Nie ulega wątpliwości, że nowa organizacja ma wybitnie antyżydowskie tendencje i że jej powołanie do życia pozostaje w związku z gwałtowną kampanją, uprawianą ostatnio w Austrji pod hasłem usunięcia lekarzy-Żydów ze wszystkich zajmowanych przez nich stanowisk.

Wielka akcja bojkotowa przeciwko Żydom w Niemczech

Berlin (ŻAT) Nad społeczeństwem żydowskiem w Niemczech zawisła, jak ŻAT-na już donosiła, **groźba nowej akcji bojkotowej, organizowanej tym razem przez narodowo-socjalistyczne zjednoczenie dla handlu i rzemiosł** (w skrócie: HAGO). Bojkot Żydów ma się rozpocząć w dniu 23 bm. i ma trwać bez przerwy do dnia 7 kwietnia, czyli aż po okresie świąt Wielkanocnych. Prasa berlińska mówi o akcji tylko jako o „kampanji dla ożywienia handlu niemieckiego“, w prasie prowincjonalnej natomiast sprawa jest traktowana dużo poważniej. Tak np. „Aschaffenburger Zeitung“, uchodząca za jedno z najbardziej wpływowych pism we Frankonji, pisze, że „w okresie wyznaczonych dwóch tygodni każdy Niemiec, każdy rzemieślnik niemiecki i każde przedsiębiorstwo niemieckie obowiązane jest dekorować domy i okna plakatami Hago, ci zaś, którzy do tego nakazu się nie zastosują, będą uważani za sabotujących akcję lub za Żydów“. Kolportowane przez Hago plakaty są opatrzone następującym napisem: „Niemcy, kupujcie tylko u Niemców, nie kupujcie u Żydów!“

W odnośnej instrukcji Hago powiedziane jest, że w okresie świątecznym uniemożliwione będzie przedsiębiorstwom żydowskim uprawianie **jakiejkolwiek akcji reklamowania swych firm, Żydzi nie powinni sobie robić z chrześcijańskich świąt źródła swego zarobku.**

Do wszystkich domów niemieckich rozsyłane są miljony kwestjonarjuszy, w których gospodynie są wzywane do wyjaśnienia, dlaczego wciąż jeszcze popierają Żydów i dlaczego unikają sklepów aryjskich.

W czasie kampanji wyzyskane będą dla celów rozpowszechniania antyżydowskich haseł bojkotowych wszelkie środki propagandy, jak prasa, kino i radjo. Organizowane będą pochody związków młodzieży narodowo-socjalistycznej. Dla akcji bojkotowej będą również wyzyskane chóry związków młodzieży. Inauguracja akcji bojkotowej nastąpi w dniu 23 b. m. o godz. 9 wieczór we wszystkich miastach okręgowych.

Kierownictwo partji narodowych socjalistów we Frankonji przypomina wszystkim oddziałom, że w dniu 12 listopada r. ub. wszyscy Niemcy ślubowali współpracę w dziedzinie odbudowy Rzeszy Niemieckiej, wobec czego każdy szanujący swą przysięgę Niemiec obowiązany jest jaknajwydatniej przyczynić się do powodzenia antyżydowskiej akcji bojkotowej.

Przywódcy poszczególnych lokalnych [illegible]

Sokołów do Palestyny

Jak już donosiliśmy, sesja sjońskiego A. C. rozpocznie się w niedzielę dnia 25 marca popołudniu, w Jerozolimie, w gmachu Egzekutywy Agencji Żydowskiej. Pierwsze posiedzenie poświęcone będzie **pamięci zmarłego, długoletniego prezydenta sjońskiego komitetu akcyjnego, błp. Leona Motzkina.** Narady A. C. rozpoczną się następnego dnia, w poniedziałek 26 marca. Na porządku dziennym znajduje się oprócz sprawozdań z działalności Egzekutywy londyńskiej i jerozolimskiej, **także sprawa przewiezienia zwłok Teodora Herzla do Palestyny. Wszystkie posiedzenia sjońskiego A. C. odbędą się w Jerozolimie. — Na sesję przybywają wszyscy członkowie Egzekutywy sjonistycznej w Londynie, z prezydentem Nahumem Sokołowem na czele, przybywa także Louis Lipski z Ameryki i prawie wszyscy członkowie A. C. z Europy i z Ameryki.** (Palkor).

Zwiększenie subwencji rządowej dla szkolnictwa hebrajskiego w Palestynie

Rząd palestyński przyznał w roku bieżącym na rzecz szkolnictwa hebrajskiego w Palestynie subwencję w kwocie **25.000 funtów szterlingów.** W ubiegłym roku subwencja ta wynosiła **19.000 funtów.** Warto podkreślić, że w roku 1921 roczna subwencja rządu palestyńskiego dla szkolnictwa hebrajskiego w Palestynie wynosiła zaledwie — 2.287 f. szt. (Palkor).

Wizyta Wysokiego Komisarza u chaluców z zach. Małopolski

Niedawno odwiedził Wysoki Komisarz Palestyny, sir Wauchope, Emek Izrael i złożył wizytę jednej z najmłodszych kwuc robotniczych, znajdujących się w górach Nazaretu — Kfar Hachoresz. W Kfar Hachoresz znajduje się młodzież z Zachodniej Małopolski, zgrupowana w „Gordonji“, — a kwuca opiera się głównie na hodowli owiec, plantacjach owoców i zalesianiu górskich okolic. Wysoki Komisarz przybył do Kfar Choresz w towarzystwie wicegubernatora Nazaretu, Edwina Samuela, a z ramienia Egzekutywy sjonistycznej towarzyszył mu sekretarz J. Gordon. Życie tej kwucy, w której najstarsi członkowie nie dosięgli jeszcze wieku 25 lat, wywarło silne wrażenie na Wysokim Komisarzu Palestyny. Wygłosił on przemówienie do członków kwucy i oświadczył, że taką pionierską pracę widział tylko raz w życiu, — gdzieś w dalekiej Australji. Dowiedziawszy się, że członkowie kwucy pochodzą z Zachodniej Małopolski, opowiedział Wysoki Komisarz, że był przez pewien czas w Zachodniej Małopolsce, a nawet przebywał przez dziesięć dni w dobrach niedaleko Krakowa.

Kiedy Wysoki Komisarz zwiedzał nowoczesną oborę dla bydła, urodziło się tam prawie jagnię. Świta Wysokiego Komisarza zaproponowała, by na cześć Wysokiego Komisarza nazwać to nowo narodzone jagnię imieniem Artur. Nazajutrz otrzymała kwuca od Wysokiego Komisarza własnoręczny list z życzeniami wesołych świąt z okazji Purim. (Palkor).

łów nazistycznych winni do dnia 27 kwietnia przedstawić kierownictwu wyczerpujące relacje o przebiegu i wynikach akcji bojkotowej na terenie ich działalności.

Jednocześnie do wszystkich członków Hago rozesłany został kwestjonarjusz, zawierający następujące zapytania:

1) Czy firma posługuje się kapitałem żydowskim? 2) Jak wielki jest ten kapitał? 3) Jak wielkie są zadłużenia firmy w stosunku do Żydów? 4) Na jaką sumę firma nabywa rocznie towary od Żydów i na jaką sumę sprzedaje towary Żydom?

Niema powrotu dla Żydów...

Berlin. (ŻAT) Die „Deutsche Justitz“, oficjalny organ ministerstwa sprawiedliwości pisze w ostatnim numerze: Podobnie jak w dziedzinie gospodarczej tak też w dziedzinie sztuki i placówek rozrywkowych są elementy nieodpowiednie, które usiłują wywrzeć wpływ anty-nazistyczny na życie niemieckie. Minister propagandy Rzeszy widział się przeto zmuszonym zarządzić, aby niearyjczycy nie mieli dostępu do scen niemieckich i aby z reguły nie byli przyjmowani do odnośnych izb teatralnych.

Zakaz dla Żydów w życiu artystycznem Niemiec opiera się na oświadczeniu, które dowiodło, że Żydzi wywierają wpływ niszczycielski. Należy więc czuwać, aby pod każdym względem akcja narodowo-socjalistyczna znalazła wyraz niesfałszowany. Zasada ta byłaby źle zrozumiana, gdyby Żydów ponownie dopuszczono na sceny niemieckie.

Walka ze sportem żydowskim w Niemczech

Berlin. (ŻAT) Władze bawarskie rozwiązały Zjednoczenie Sportu Żydowskiego w Bawarji, które dopiero przed miesiącem zostało zalegalizowane po dłuższych staraniach. Zjednoczenie zostało założone po rozwiązaniu przez władze bawarskie związków sportowych „Makkabi“ i „Schild“ (organizacja sportowa Żydów b. żołnierzy frontowych). Rozwiązanie Zjednoczenia Sportu Żydowskiego motywowane jest tem, że „pod płaszczykiem tej organizacji inne związki uprawiały swą zakazaną działalność“.

Uroczyste otwarcie Banku osadnictwa ludowego w Palestynie

Tel Awiw (ŻAT). W tych dniach odbyło się w Tel Awiwie uroczyste otwarcie Banku Osadnictwa Ludowego (Bank Le'hitjaszwuth Amanith) pozostającego pod kierownictwem pp. J. Supraskiego (prezesa rady Kasy Ludowej), J. Rabinowicza (dyrektora banku „Aszrai“), D. Sirkisa (członka zarządu Banku Mizrachi), J. Kahanowicza (dyrektora Banku Rzemieślniczego) i Meira Grosmana. W pierwszym okresie swej działalności bank zajmie się udzielaniem kredytów hipotecznych właścicielom drobnych gospodarstw rolnych w kolonjach, osadach i na przedmieściach. Bank przystąpił już do swych czynności.

KONFERENCJA KIEROWNIKÓW WYDZIAŁÓW PALESTYŃSKICH

Na dziś, piątek, została zwolana do Warszawy konferencja kierowników wydziałów palestyńskich w Warszawie, Lwowie i Krakowie, przy współudziale przewodniczących wspomnianych trzech instytucyj. Chodzi o poczynienie przygotowań wobec oczekiwanej obecnie wzmożonej emigracji do Palestyny.

KOMUNIKATY.

— **ICHUD HAKWUCOT GORDONJA-BUSLI-JA-ICHUDJA** dziś sicha klalit, godz. 8 wiecz.

— **„POALE-SYON“** (zjezdn z ĆSP.) Dziś w piątek 8-ma wiecz. Miodowa 39, I. p. w związku z 14-tą rocznicą Tel-Chaj kolektywny referat n. t.: „Heroiczny czyn J. Trumpeldora i jego towarzysze a doba dzisiejsza“. Ref. N. Birnhack, J. Fisner, Ch. Henig, S. Salomon, M. Hurwicz.

— **„OLIM-POALIM“!** Dziś godz. 7.30 wiecz. Sarego 7 plenarne zebranie.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Referat Ksawerego Pruszyńskiego w Oświęcimiu

Nasz korespondent oświęcimski (Few.) donosi:

Na zaproszenie tutejszego Komitetu obyw. wygłosił w ubiegły wtorek w sali kina „Legjonistów“ red. Ksawery Pruszyński prelekcję na temat „Refleksje palestyńskie“. Na zebranie przybyła nadzwyczaj tłumnie publiczność, pośród której zauważyliśmy również elitę miejscowej inteligencji polskiej jak: burmistrza miasta p. Mayzla, ks. kanonika mgra. Skarbka, członka rady pow. barona Czecza, grono profesorskie tut. gimnazjum z dyr. Rymwickim na czele, oraz grono nauczycielstwa ludowego z dyr. Skarbkiem.

W prezydjum zebrania zasiedli przewodniczący Komitetu wiceburmistrz dr Reich, dr. Goldberg, Alfons Haberfeld i Józef Manheimer. Na wstępie zabrał głos dr Reich, który w pięknem przemówieniu powitał zebranie, a szczególnie szan. prelegenta, kreśląc równocześnie w krótkich słowach stosunek Żydów do narodu polskiego. Z kolei przemówił również obecny przypadkiem w Oświęcimiu dyr. krak. centrali Keren Hajesod p. Finkelstein.

Następnie zabrał głos red. Pruszyński, który w znakomitym i przeszło 2-godzinnym referacie zilustrował obecną rzeczywistość palestyńską. Prelekcja red. Pruszyńskiego wywarła silny entuzjazm i nagrodzona została burzą oklasków. Po odśpiewaniu hymnów „Hatikwah“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“ dr Reich zamknął zebranie.

Po zebraniu odbył się w lokalach kawiarni „Monopol“ bankiet wydany przez org. Wizo na cześć red. Pruszyńskiego. Szereg toastów rozpoczęła mec. Reichowa. Z kolei przemawiali Dr Goldberg, Dr Bandler, Dr Reich, Ferdynand Wulkan i Hans Löw. W odpowiedzi zabrał głos red. Pruszyński i w gorących słowach dziękował za zgotowaną gościnność. Bankiet zakończył się po północy.

Jeden z naszych „działaczy politycznych“

Sensacyjny proces w Wilnie

W Wilnie toczył się onegdaj niezwykle ciekawy proces o zniesławienie, wytoczony przez znanego „działacza“ dra Adolfa Hirschberga, dyrektora wileńskiego gimnazjum Towarzystwa Pedagogów, przeciw nauczycielowi gimnazjalnemu Rubinowi Hartowi.

W czasopiśmie wileńskiem „Frimorgen“, organie rewizjonistycznym, ukazał się artykuł podpisany inicjałami R. H., a zarzucający p. drowi Hirschbergowi „otrzymywanie na pracę społeczną pieniędzy z funduszów policyjnych“, „nieetyczną działalność“ itp. P. Hart nie przyznał się do autorstwa artykułu, natomiast oświadczył, iż solidaryzuje się z częścią zarzutów podniesionych w tym artykule. Dra Hirschberga uważa oskarżony za człowieka, który zależnie od konjunktury zmienia swe przekonania polityczne i który stanowi tylko przeszkodę i zawadę na drodze do porozumienia polsko-żydowskiego. Żydzi są lojalnymi obywatelami państwa polskiego i nie potrzebują żadnych pośredników w guście p. Hirschberga między sobą a rządem polskim.

Świadek Seidschnur w zeznaniu swojem oświadczył, iż typy w rodzaju Hirschberga stanowią element wysoce destruktywny. Ludzie tacy insynuują fikcję, jakoby Żydzi byli gorszymi obywatelami państwa, a tylko oni — owi pośrednicy — mieli monopol na patrjotyzm. Typy takie powinny być eliminowane z życia politycznego jako szkodliwe dla porozumienia ludności polskiej i żydowskiej. Kiedy niedawno odbywało się posiedzenie w sprawie utworzenia żydowskiego bloku gospodarczego w Wilnie, odrzucono przyjęcie dra Hirschberga, a odnośna decyzja trwała zaledwie 30 sekund.

Bardzo ostro wystąpił również przeciw drowi Hirschbergowi prezes gminy żydowskiej w Wilnie, dr. Jakób Wygodzki, który określił działalność dra Hirschberga jako rozkładczą, szkodliwą i pozbawioną wszelkiego istotnego programu. Jego zausznicy przyrzekają rozmaite koncesyjki, posady i ulgi podatkowe, robiąc w ten sposób „politykę“.

Z zeznań dra Hirschberga, który w brutalny sposób atakował wileńskich działaczy żydowskich, wynika, że przed wojną był on we Lwowie poalesjonistą. W wojsku polskiem nie służył, bo był chory. Dr Hirschberg określa się jako przeciwnik asymilacji, natomiast jako zwolennik „asymilacji państwowej“. Z wielką wehemencją narzeka na teror, jaki Żydzi stosują wobec swoich przeciwników politycznych... Dr Hirschberg zaprzecza, by jego „Klub Myśli Państwowej“ czerpał swe dochody skądinąd, jak z wsparć, składek członkowskich itd.

Świadek dr. Benedykt Szerman, który był dawniej członkiem „Klubu Myśli Państwowej“, lecz potem z niego wystąpił, zapytany przez sędziego, czy wie coś o pieniądzach branych przez p. Hirschberga z Wydziału Bezpieczeństwa, odpowiedział: **„Bezwątpienia, brał“.** Dr. Hirschberg zaprzecza temu, jednak dr. Szerman **zeznanie swoje podtrzymuje.**

Warto jeszcze zauważyć, iż dr. Hirschberg, narzekając na „prześladowanie“ go przez przeciwników politycznych, oświadczył, iż Żydzi są gorsi od Hitlera.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd, uznając winę p. Harta w przedmiocie zniesławienia dra Hirschberga za udowodnioną, skazał go na 6 miesięcy aresztu i 2.000 zł grzywny. Kara aresztu została skazanemu zawieszona na trzy lata. Obrońcy zgłosili apelację.

Proces wywołał w Wilnie zrozumiałe zainteresowanie.

Bojowiec O. W. P. przed sądem

Z Warszawy donoszą: Głośne zajścia akademickie z października ub. roku rozległy się onegdaj echem w sali sądowej na procesie studenta Janusza Witolda Dłutka, oskarżonego o rzucanie kamieniami w policję i udział w zbiegowisku.

Działo się to w czasie walki toczącej się między członkami Legjonu Młodych z jednej strony, a obwiepolakami z drugiej strony.

Członkowie OWP wśród świstu rzucanych kamieni wznosili okrzyki: „Precz z **rządem, niech żyje OWP. i narodowa policja**“.

Jeden z kamieni zranił komisarza Marjana Ształa rozcinając mu nogę.

Obserwujący zajścia urzędnik Komisarjatu Rządu p. Kalina zauważył ten rzut i stwierdził, że kamień padł z ręki studenta branego w korporacyjną czapkę stalowego koloru ze srebrnym haftem.

Studentem tym był właśnie Dłutek, którego też aresztowano, gdy wyszedł z dziedzińca uniwersyteckiego na Krakowskie Przedmieście.

Znaleziono przy nim odezwy zatytułowane: „Pieśń antypaństwowa ofiary autonomji“.

Dłutek nie przyznał się do winy, twierdząc, że

przez cały czas zajść nie opuszczał terenu uniwersytetu, jednak zeznania świadków ponad wszelką wątpliwość udowodniły jego udział w „kamienowaniu policji.

Sąd Okręgowy skazał bojowca OWP na 9 miesięcy aresztu, zawieszając jednak wykonanie kary ze względu na dotychczasową niekaralność oskarżonego.

Bunt chłopski przeciw podatkom

Gdy we wsi Siawuń pod Modlinem przybyły sekwestrator Urzędu Skarbowego zajął za zaległość podatkową w wysokości 11 zł cielaka należącego do wieśniaczki Anastazji Gromadki, wśród chłopów powstało wrzenie i tłum postanowił nie dopuścić do zajęcia, występując groźnie przeciwko sekwestratorowi.

Doszło nawet do rozbrojenia asystującego policjanta i dopiero nazajutrz większy oddział policyjny stłumił rozruch, w wyniku zaś dochodzeń pociągnięto do odpowiedzialności Anastazję Gromadkę i trzech chłopów za wywołanie zajść.

Onegdaj oskarżeni stanęli przed sądem w Warszawie, który Gromadkę skazał na 2 miesiące aresztu, pozostałych zaś oskarżonych uniewinnił.

Wojew. Kostek-Biernacki chory

Z Brześcia nad Bugiem donoszą, że wojewoda poleski Kostek- Biernacki poważnie choruje na raka w żołądku. Niedawno temu spędził on 2 miesiące na południu, gdzie się leczył, obecnie zaś po 2-tygodniowem urzędowaniu znowu wyjechał na kurację.

Zgon dra Alfreda Grohmana

Onegdaj zmarł w Łodzi w 59-tym roku życia dr Alfred Grohman, współwłaściciel Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych K. Scheiblera i L. Grohmana. Śmierć nastąpiła wskutek anewry zmu serca. Zmarły przed trzema dniami zachorował na anginę, której komplikacje spowodowały ogólne osłabienie organizmu, a przedewszystkiem serca.

Znowu samobójstwo

Z Przemyśla donoszą: Wielkie wrażenie wśród kupiectwa żydowskiego Przemyśla wywołała we środę wiadomość o samobójstwie kupca towarów bławatnych, Hermana Mausa, który powiesił się w swoim sklepie.

Według pogłosek, przyczyną samobójstwa były trudności płatnicze, w jakie Maus popadł w ostatnich miesiącach. Od dłuższego czasu nosił się on z zamiarem odebrania sobie życia. Kiedy we środę rano po otwarciu sklepu przez czas długi nie przybył ani jeden klijent, Maus po rozmowie z jednym z sąsiadów, wszedł do sklepu i powiesił się.

W chwilę potem znalazła go rodzina martwego. Pomoc lekarska okazała się spóźniona. Błp. Maus liczył lat 36, osierocił żonę i dziecko.

Uwaga na balkony!

Onegdaj wydarzył się niezwykle nieszczęśliwy wypadek w Będzinie. Na podwórze jednego z domów przyszli wędrowni muzykanci. Orkiestra zwabiła lokatorów, którzy licznie wyszli na balkony. W pewnej chwili jeden z przeciążonych balkonów II. piętra zawalił się i stojące na nim cztery osoby spadły na balkon I. piętra.

Spadający gruz poranił 11 osób, stojących na podwórzu. Czterech ciężko rannych przewieziono do szpitala. Stan trzech z nich jest beznadziejny.

Afera trucicielska pod Jasłem

We wsi Suchodoły pod Jasłem wykryto potworną zbrodnię trucicielską.

Przed kilku laty poznała Ludwika Jaroszówna pracownika huty szkła w Krośnie, Stanisława Świątka. Oboje nawiązali ze sobą bliskie stosunki. Wkrótce powiła Jaroszówna córkę, jednak Świątek nie chciał dawać na utrzymanie dziecka. Dziewczyna skierowała sprawę na drogę sądową i uzyskała alimenty.

Świątkowi potrącano część jego poborów na utrzymanie dziecka. Po pewnym czasie Świątek ożenił się z Ludwiką Guzikówną. Żona Świątka nie chciała jednak zgodzić się na dalsze płacenie alimentów Jaroszównie i Świątkowie opracowali plan zgładzenia dziecka.

Wezwali swą krewną, Annę Świątkównę i za wynagrodzeniem 100 zł namówili ją do otrucia dziecka.

Świątkówna udała się do małej Stasi Jaroszówny i dała jej ciastko z arszenikiem. Dziewczynka ciastko zachorowała, jednak nie umarła.

Natomiast po spożyciu kawałka zatrutego ciastka zmarła 80-letnia babka Świątkowej, Katarzyna Guzik.

Zwłoki pochowano, jednak gdy wyszło na jaw, że Świątkowie są trucicielami, na polecenie władz dokonano ekshumacji. Analiza wnętrzności zmarłej wykazała, że została ona otruta arszenikiem.

Epilog tej afery trucicielskiej rozegrał się przed sądem przysięgłych w Jaśle.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał małżonków Świątków po 6 lat więzienia, a Annę Świątkową na 2 lata więzienia.

Pobił ojca siekierą

Do Krakowa nadeszła wczoraj wiadomość o krwawej tragedji rodzinnej, jaka rozegrała się onegdaj w mieszkaniu rolnika Franciszka Bańkowskiego, w Libiążu Małym pod Chrzanowem. Oto w czasie sprzeczki między Bańkowskim, a synem jego, 23-letnim Józefem, doszło do krwawej bójki.

W pewnym momencie Józef Bańkowski porwał siekierę i uderzył ojca w głowę. Gdy zalany krwią staruszek upadł na ziemię, syn doskoczył do niego i nożem kuchennym uderzył go w okolicę biodra. Pozostawiwszy ojca, leżącego na ziemi w kałuży krwi, napastnik zbiegł.

Ciężko rannego przewieziono do szpitala w Chrzanowie, gdzie lekarze stwierdzili, iż stan jego jest bardzo ciężki. Równocześnie władze policyjne zarządziły pościg za sprawcą. W dniu wczorajszym został on aresztowany i odstawiony do dyspozycji sądu grodzkiego w Chrzanowie.

Napad rabunkowy w Gorlicach

Komenda Policji Wojewódzkiej w Krakowie otrzymała wczoraj wiadomość o napadzie rabunkowym, jakiego dokonano w Gorlicach. Na przechodzącego ulicą Biecką w Gorlicach Hermana Scheinerta z Jasła, napadło wieczorem dwóch nieznanych osobników. Napastnicy pobili Scheinerta a następnie przewrócili go na ziemię i wyrwali mu portfel z kwotą 35 zł.

W toku zarządzonego pościgu zostali aresztowani Izak Strum (lat 23) i Mojżesz Strum (lat 25). Scheinert rozpoznał w aresztowanych stanowczo sprawców napadu. Zostali oni oddani do dyspozycji władz sądowych.

—oOo—

KRONIKA RZESZOWSKA

SPRAWCY NAPADU RABUNKOWEGO NA POSŁAŃCA POCZTOWEGO PRZED SĄDEM. Dnia 31 marca 1933 wieczorem na drodze wiodącej z Kolbuszowej do Trzęsówki napadło w Świerczowie trzech osobników na posłańca pocztowego Stanisława Jabłońskiego, przewożącego wówczas przesyłki pocztowe rowerem. Sprawcy związali go i zabrali mu worek pocztowy a z niego dwa listy wartościowe po 690 franków w złocie i z zawartością po 125 dolarów oraz inne przesyłki i rower. Na skutek dochodzeń aresztowano 4 podejrzanych osobników, z których tylko dwaj przyznali się częściowo do czynu. Po onegdajszej rozprawie głównej przysięgli zatwierdzili winę Wawrzyńca Pęka (26-lat) wyrobnika i Ferdynanda Krupskiego (30 lat) wyrobnika, a co do dalszych dwóch zaprzeczyli ich winę. Wobec tego trybunał 2 oskarżonych uniewinnił, a Wawrzyńca Pęka zasądził **na 2 i pół lat**, zaś Ferdynanda Krupskiego **na 4 lata więzienia.**

FALSZERZ MONET — PRZED SĄDEM. Onegdaj zasiadał na ławie oskarżonych Stanisław Kostka (21 lat), pomocnik drukarski z Leżajska, oskarżony o to, że podrabiał monety 1-złotowe i 50-groszowe i puszczał je w obieg po okolicznych wsiach, kupując za nie różne przedmioty codziennego użytku. W toku dochodzeń oskarżony przyznał się częściowo do puszczania w obieg fałszywych monet, lecz zaprzeczył, by podrabiał monety. W tym też kierunku trybunał zadał pytania przysięgłym, którzy zaprzeczyli, by podrabiał monety, lecz zatwierdzili pytanie co do puszczania w obieg podrobionych monet. Na tej podstawie trybunał zasądził oskarżonego **na 1 rok więzienia.**

WIECZÓR PIEŚNI NACHUMA STERNHEIMA. W ub. sobotę odbył się w Domu Ludowym im. A. Tannenbauma wieczór pieśni naszego poety ludowego Nachuma Sternheima. Program obejmował wiele nowych pieśni poety, z których niektóre były osnute na tle tragedji Żydów w Niemczech. Część pieśni odśpiewał sam Nachum Sternheim, a inne amatorzy tut. żyd tow. dram. „Scena" pp. B. Lippercówna, F. Schweflówna, Fuchs, Sack i Wieder, którzy uzupełnili program kilku punktami rewjowymi. Wykonanie części muzycznej spoczywało w rękach pp. Mandla, (fortepian) oraz Landaua i Lauba (skrzypce).

ZE SZCZUCINA.

Staraniem tow. Tarbut i Akiby w Szczucinie odbyło się u nas na dochód Ż. F. N. i na zakupienie książek dla bibljoteki przedstawienie teatralne. Amatorzy, a to tow. Mansdorfówna, Prawówna, Silber, Mützenmacher, Kampf Markus i Szabne, Mansdorf i Płużnik wywiązali się **bardzo dobrze ze swego zadania.**

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

STOW. ART. PLASTYKÓW „ZJEDNOCZENIE" które wykazało dużą ruchliwość urządzeniem szeregu wartościowych wystaw wybitnych plastyków żydowskich, podjęło się zadania stworzenia **„Domu artysty żydowskiego"**, w którym koncentrowałoby się życie artystów wszelkich gałęzi sztuki. Piątkowe herbatki urządzane w pięknym lokalu Ezry Chalucowej zyskują coraz większą popularność i są licznie uczęszczane.

Dziś w piątek odbędzie się o godz. 9 wieczór w Ezrze Chalucowej przy ul. Mikołajskiej 9, wieczór artystyczny z współudziałem sławnej młodej śpiewaczki koloraturowej p. Celiny Nadi, laureatki konkursu wiedeńskiego. Szczegółów reszty bogatego programu nie podaje się. Wstęp wolny dla zaproszonych na poprzednie wieczorki. Zaproszeń nie wysyła się.

„Zjednoczenie" otwiera wkrótce nową interesującą wystawę wybitnych plastyków żydowskich

—o§o—

— **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dzisiaj na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, komedja A. Słonimskiego „Rodzina". Jutro dramat historyczny Kazimierza Brończyka „Król Stefan". W niedzielę popołudniu „Towarzysz" J. Devala.

— **BILETY NA UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE NA UCZCZENIU IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO** dla władz, urzędów i stowarzyszeń, rezerwowane będą w kasie teatru **tylko do** dnia dzisiejszego wieczorem. Po upływie tego terminu bilety niewykupione, zostaną **oddane do** sprzedaży

— **PRZEDOSTATNIE WYSTĘPY A. LERNER I D. ZAJDERMANA W TEATRZE ŻYD.** Bocheńska 7 Jutro o g. 8.45 wiecz. premjera sztuki „Icykl ganew", komedja ze śpiewami i tańcami w 3 aktach. A. Lerner i D. Zajderman w rolach głównych. Bilety we firmie A. Fischhab, Grodzka 46, w sobotę od godz. 5.30 przy kasie teatru. W niedzielę dwa przedstawienia o g. 4 pop. i 8.45 wiecz. „Icykl ganew".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek 7.30 wiecz.: „Rodzina".
Sobota 7.30 wiecz.: „Król Stefan".

TEATR ŻYDOWSKI BOCHEŃSKA 7

występy A. Lerner i D. Zajdermana
Sobota 8.45 wiecz.: „Icykl ganew" (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Sekret kobiety" i „Schowajcie wasze smutki".
APOLLO: „Urwis Hiszpanji".
ATLANTIC: „Kawalkada" (Clive Brook, Diana Waynard) i „Dziewczę z krainy burz" (Janet Gaynor).
BAGATELA: „Żółty kochanek" (Ramon Novarro i Helena Hayes).
DOM ŻOŁNIERZA: Włóczęga (Pat i Patachon).
ŚWIT: „Orlica" (L. Barova — film czeski).
PROMIEŃ: „Jego Ekscelencja subjekt" (Eug. Bodo).
SŁOŃCE: „Quo Vadis" (Emil Jannings).
SZTUKA: „Prywatne życie Henryka VIII".
ŚWIT: „5 minut przed ślubem" (Edie Cantor).
WANDA: „Dama i bokser" (Carnera, Dempsey, Myrna Loy).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Krupp otrzymuje zapłatę...

Przemysł niemiecki był dotychczas dziedziną, w której rząd hitlerowski najmniej eksperymentował. Ze względów polityki wewnętrznej unormował rząd hitlerowski stosunki w rymentował. Ze względów polityki zewnętrzunormował stosunki w dziedzinie ustawodawstwa pracy dla złamania ducha socjalistycznych związków zawodowych i walki klas, — a wreszcie ze względów antysemickich ograniczył wolność wielkich domów towarowych w handlu. Przemysłowi niemieckiemu miał hitleryzm najwięcej do zawdzięczenia. Dzięki subwencjom, otrzymywanym od wielkiego przemysłu mógł Hitler rozwinąć szaloną propagandę za swym programem i wkońcu osiągnąć zwycięstwo. Hitleryzm miał być przeciwwagą dla wzrastających w Niemczech wpływów socjalistów i komunistów. Ciężki przemysł, obawiając się rządów socjalistycznych, czy rewolucji komunistyznej w Niemczech, sypał hojną dłonią złoto na cele partyjne narodowych socjalistów, spodziewając się, że zwycięstwo hitleryzmu wynagrodzi im poniesione wydatki.

Hitler odwdzięczył się ciężkiemu przemysłowi. Awanturnicza polityka zagraniczna Hitlera i połączone z tem zbrojenia wojenne Niemiec opłacają się sowicie ciężkiemu przemysłowi. Siła socjalistycznych związków zawodowych została zdruzgotana. 1 maja br. wejdzie w życie ustawa o warunkach pracy i płacy w Niemczech, wydająca pracownika dosłownie w ręce pracodawcy.

We wtorek zapowiedział minister gospodarki Rzeszy Dr Schmitt wydanie ustawy, przekształcającej z gruntu cały dotychczasowy ustrój gospodarczy w Niemczech. Minister gospodarki Rzeszy otrzymuje pełnomocnictwa do wprowadzenia przymusowych organizacyj gospodarczych, reprezentujących poszczególne gałęzie życia gospodarczego. Wszystkie dotychczasowe organizacje prywatne będzie mógł minister gospodarki rozwiązać i wcielić w ramy organizacyj przymusowych. Organizacje te będą miały za zadanie ukrócenie nielojalnej konkurencji i uzgadniania interesów gospodarczych z interesami politycznemi państwa. Zasada inicjatywy prywatnej będzie utrzymana, podobnie jak zasada wolnej konkurencji, nad którą będą jednak czuwały organizacje. — Wszystkie przedsiębiorstwa będą zmuszone do wstąpienia do organizacyj branżowych, które będą reprezentowały poszczególne grupy życia gospodarczego. Grup takich będzie 12, z których pierwsze 7 obejmować bedą wszystkie gałęzie przemysłu. Grupa ósma obejmować będzie rzemiosło, grupa dziewiąta — handel, grupa dziesiąta — banki i instytucje kredytowe, grupa jedenasta — instytucje ubezpieczeniowe, zaś grupa dwunasta — transport. Na czele każdej grupy stanie przywódca, „Führer", który funkcje swe będzie wykonywał bezpłatnie. „Führerami" poszczególnych grup zostali wyznaczeni przez ministra Schmitta przedstawiciele życia gospodarczego z Filipem Kesslerem, reprezentantem przemysłu elektrycznego i Kruppem von Bohlen und Halbach, reprezentantem ciężkiego przemysłu — na czele. Zastępcą Kesslera został mianowany hr. von der Goltz.

Izby handlowe nie zostaną wprawdzie zniesione, jednak działalność ich będzie z natury rzeczy mocno ograniczona w związku z wprowadzeniem tych nowych form ustrojowych. Interesy gospodarcze poszczególnych grup będą bowiem odtąd reprezentowane przez nowe korporacje, które będą łącznikami między życiem gospodarczem a ministerstwem gospodarki Rzeszy.

Ta inowacja Hitlera w dziedzinie gospodarczej jest już żywcem przejęta od Mussoliniego. Nowe „Fachgruppen" niemieckiego życia gospodarczego odpowiadają dokładnie ideologji włoskiego korporacjonizmu. Z uwagi jednak na to, że korporacje włoskie podlegają w najwyższej instancji ministerstwu korporacyj, a w Niemczech ministerstwa korporacyj niema, — można się spodziewać, że nowy ustrój gospodarczy będzie początkiem dyktatury wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, nad resztą życia gospodarczego w Niemczech. Na czele poszczególnych grup branżowych stoją bowiem przedstawiciele największych przedsiębiorstw w Niemczech, którzy faktycznie będą mieli władzę dyktatorską.

Vir.

Renty pracowników umysłowych

Jak wiadomo, ubezpieczenie pracowników umysłowych w ZUPU przewiduje obecnie również renty emerytalne. Rent takich jest kilka rodzajów. Niezależnie od nich zaś może być zastosowana odprawa jednorazowa. Odprawę otrzymuje sam ubezpieczony, wdowa, rodzice lub sieroty po nim tylko w tym wypadku, gdy ubezpieczonemu nie przysługuje prawo do renty i do pomocy leczniczej.

Renty są czterech rodzajów:

inwalidzka, starcza, wdowia i sieroca.

Prawo do wszystkich tych czterech rent posiada ubezpieczony lub jego rodzina tylko wtedy, gdy ubezpieczony posiadał 60 miesięcy składkowych policzalnych do ubezpieczenia. Jeśli w ubezpieczeniu nastąpi przerwa 18-miesięczna, wtedy poprzednie miesiące składkowe nie są policzalne. Do przerwy

nie wlicza się jednak okresu pracy i poszukiwania zajęcia

przez Państwowy urząd pośrednictwa pracy.

W razie ponownego ubezpieczenia następuje przywrócenie dawnych uprawnień po przebyciu nowego okresu ubezpieczenia. Tak więc np. po 5-letniej przerwie w ubezpieczeniu, przywrócone zostają dawne uprawnienia, jeśli ubezpieczony przebędzie w ubezpieczeniu ponownie rok.

Prawo do odprawy jednorazowej

przysługuje wówczas, jeżeli ubezpieczony przebył w ubezpieczeniu mniej niż 60 miesięcy składkowych policzalnych do ubezpieczenia. Prawo do odprawy traci się po 18 miesiącach przerwy

Renta inwalidzka

przysługuje ubezpieczonemu w razie powstania niezdolności do pracy wskutek ułomności lub upadku sił fizycznych albo umysłowych poniżej 50 proc. zdolności osób, zdrowych o podobnem uzdolnieniu zawodowem.

Renta starcza

przysługuje po ukończeniu 65 lat niezależnie od zdolności wykonywania zawodu. Przysługuje ona również mężczyznom po ukończeniu 60 lat życia o ile przebyli w ubezpieczeniu 480 miesięcy (40 lat) składkowych, kobietom zaś także już po ukończeniu 55 lat życia, jeśli mają 420 miesięcy (35 lat) składkowych.

Żonie, dzieciom lub rodzicom

ubezpieczonego przysługuje odprawa jednorazowa tylko w razie śmierci ubezpieczonego. Lecz wdowa nie otrzymuje odprawy jednorazowej, jeśli owdowiała przed upływem 3 miesięcy od daty zawarcia małżeństwa z wyjątkiem wypadku, gdy zgon ubezpieczonego nastąpił z przyczyny wynikłej już po zawarciu małżeństwa. Również nie otrzymuje wdowa odprawy ani renty, jeśli

ubezpieczony liczył lat 55 w chwili zawarcia małżeństwa,

dalej jeśli otrzymywał rentę inwalidzką albo starczą, oraz jeśli rozdział małżeństwa nastąpił z winy żony.

Renta inwalidzka i starcza

składa się z kwoty zasadniczej i z kwoty wzrostu. Kwota zasadnicza wynosi 40 proc. przeciętnej ubezpieczonej płacy za cały okres ubezpieczenia. Kwota wzrostu wynosi po przebyciu 10 lat w ubezpieczeniu po jednej szóstej procent za każdy dalszy miesiąc ubezpieczenia (2 procent rocznie). A zatem — po 20 latach ubezpieczony będzie miał prawo do 40 proc. kwoty zasadniczej i 20 proc. kwoty wzrostu, czyli że jego renta inwalidzka i starcza wyniesie 60 proc. przeciętnych zarobków.

Renta wdowia

wynosi trzy piąte renty inwalidzkiej lub starczej jaka przysługiwałaby danemu ubezpieczonemu, renta sieroca zaś — jedną piątą, a dla sieroty zupełnego — dwie piąte renty inwalidzkiej lub starczej.

Wdowa otrzymująca rentę, wychodząc ponownie zamąż, otrzymuje jednorazowo 3-letnią rentę i traci prawo do dalszej renty. Kobieta ubezpieczona w ciągu najmniej 60 miesięcy, wychodząc zamąż przed upływem roku po utracie zajęcia, albo też jeśli ustąpi z pracy przed upływem roku od daty zawarcia małżeństwa — ma prawo do zwrotu połowy wpłaconych składek emerytalnych.

Pretensje do rent można zgłaszać

w ciągu lat 5, a do jednorazowej odprawy i zwrotu składek przez rok, pretensje w sprawie zasiłku w ciągu pół roku.

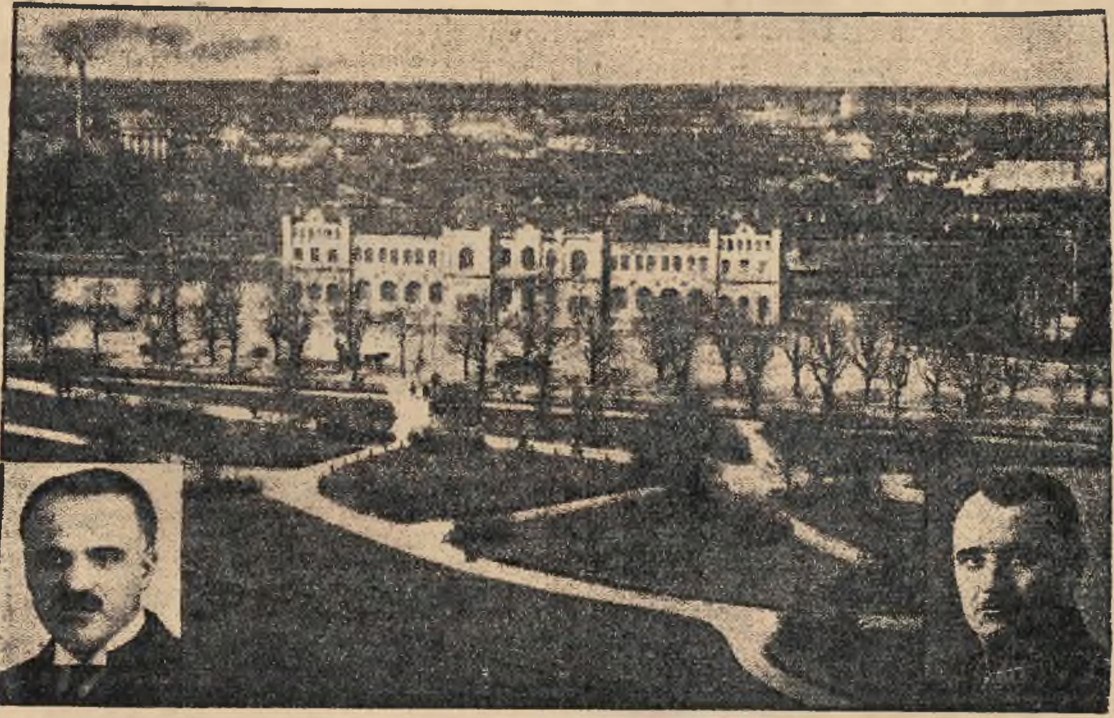
—o§o—

Ograniczenia w handlu hurtowym węgla?

W związku z obradami przemysłu węglowego, zrzeszonego w Konwencji Węglowej w Zakopanem, a następnie w Warszawie, dowiadujemy się, że w toku tych pertraktacyj zarysowały się tendencje reorganizacji sprzedaży węgla na rynku krajowym, przyczem zachodziła możliwość ograniczenia ilości hurtowników węglowych. Równocześnie istnieją projekty, specjalnego zorganizowania rynku zbytu w Warszawie, Łodzi, Białymstoku i ewentualnie w Krakowie. Ponieważ projekty te wywołały pewne zaniepokojenie w kołach hurtowników węglowych, hurtownicy ci mieli podjąć ostatnio akcję na terenie Konwencji i Min. Przemysłu i Handlu w obronie interesów handlu hurtowego węglem. Jak słychać, delegacja hurtowników węglowych interwenjowała nawet w tej sprawie u p. nacz. Korsaka. Podobno otrzymała ona zapewnienie, po przedstawieniu dezyderatów, kupiectwa warszawskiego branży węglowej, że poza projektem usprawnienia obrotów węglem na terenie wspomnianych wyżej 3 miast, nie są przewidywane ograniczenia handlu hurtowego. Również kupiectwo branży węglowej nie będzie pokrzywdzone także na terenie wspomnianych wyżej 3 miast. Wiadomości te cytujemy w charakterze pogłoski, gdyż do tej pory zasadnicze sprawy organizacyjne nie zostały jeszcze ostatecznie przesądzone.

Żydzi nie korzystają z towarów i usług kraju, który im odebrał równouprawnienie

Udaremnienie spisku faszystowskiego w Estonji



Estonja stała się widownią doniosłych wydarzeń. Udaremniono spisek faszystowski, przygotowany przez Związek b. kombatantów. W związku z nieudanym zamachem stanu, pełniący obowiązk. prez. republiki Paets, ogłosił na okres 6 miesięcy stan wyjątkowy w całym kraju. Na zdjęciu ogólny widok Tallina, stolicy Estonji. W kwadratach: z prawej — nowomianowany naczelny wódz armji estońskiej — gen Laidoner, z lewej — adw. Sirk, przywódca b. kombatantów.

KĄCIK MODY.

Wiosna 1934

Narazie wiosenna moda opowiada się za wełną: homespune, jersey, ciężkie, ręcznie tkane materjały, tkaniny w szaro- czarne paseczki, w djagonal i wreszcie żywa krata szkocka — oto ostatnie sygnały z frontu mody. Poza jerseyem, który pięknie modeluje figurę, Paryż faworyzuje szkocką kratę. Być może dlatego, że szkocka krata najlepiej nadaje się na układaną w fałdy spódniczkę Noszony od w. już sez. jersey sprawił nam na wiosnę miłą niespodziankę: będzie dwustronny. Naogół wziąwszy moda wyzbywa się pretensjonalności, skromność staje się wybitną jej cechą, co napewno wszystkim wyjdzie na dobre. Ostre kanciaste linje złagodniały, kolory zmatowiały. Nikt już nie stara się udawać mężczyzny. Kobiecość zwyciężyła na całej linji. Ostrzyżona do niedawna po męsku głowa ustąpiła miejsca starannie ufryzowanym loczkom i „fryzurom“. Włosy, dłuższe i faliste na skroniach, zakończone będą na karku łagodnie ułożonym wałeczkiem. Skromnie zaczesane od czoła włosy ukażą kształtną linję głowy. W kąt pójdą wszelakie przesadne błyskotki i upiększenia. Trzyćwierciowy płaszcz poszerzony z przodu, lub z tyłu, zależnie od wyboru będzie miał duże nakładane kieszenie, wysoko umieszczone, trochę poniżej paska. Płaszcz taki musi mieć sportowy charakter. Kołnierz przy trzyćwierciowym płaszczu będzie albo duży, albo nie będzie go wcale. Zastąpi go wówczas kolorowy szal, w którym każdej bez wyjątku kobiecie musi być do twarzy.

Słomkowe i płócienne małe kapelusiki z piórkiem i króciutką firaneczką woalki nosi się dwojako: albo zesunięte na tył głowy, odsłaniają czoło, albo nasunięte na oczy, uwydatniają fryzurę na karku Zabawne szlafmyce z pomponem spiętym z jednego boku, klipsem, są tak samo en vogue, jak dotychczas — berety Czapeczka taka jest równie miła i wygodna jak baskijka.

Wspomnieliśmy już o powdzeniu „robe- manteau“, czegoś pośredniego między suknią a płaszczem. Worth, Marie Lousie, Callet, Jenny i Martial et Armand wypuściły serje spacerowych kreacyj Suknie te poza pięknym krojem ozdobione będą guzikami z masy perłowej, rogu lub ciemnego futra Niektóre sukienki będą miały pelerynki, inne — kapucyńskie kaptury, a wszystkie szerokie, ozdobne paski. Rękawy przybrane będą — nie, jak dotąd od góry, lecz dużo niżej, koło łokcia, co nada sylwetce zupełnie inny charakter. Punktem ciężkości skromnych naogół tualet tegorocznych będą niesłychanie kunsztowne zapięcia. Haki, zatrzaski, wielkie pętle z metalu lub skóry, szamerowania, sznurowania — oto część tylko tego, czem nas straszą.

Poza modą na te lub inne tualety, modne będą w tym roku — psy!! Maleńkie pekińczyki z wielkiemi kokardami, zastosowanemi do koloru tualety swej pani, złe buldogi w haftowanych narzutkach, dogi, charty — wszystko to składa się na całość... tualety.

Celine.



PIĄTEK, 16. MARCA.

Kraków (304,3) 7—8 Z Warszawy: audycja poranna, 11,35—11,40 Program na dzień bieżący, 11,40—11,50 Z Warszawy: codzienny przegląd prasy polskiej. 11,50—11,56 Wiadomości bieżące. 11,57—12.05 Sygnał, czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,05—13 Muzyka popularna z płyt, o 12,30 wiadomości meteorol., o 12,55 dziennik południowy z Warszawy, 15,25—15,40 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim i gospodarczе, 15,40—15,45 Komunikaty P. U. W. F. 15,45—15,55 Komunikaty L. O. P. P. 15,55—16.40 Ze Lwowa: d. c reportażu muzycznego p. Celiny Nahlik: „Deszcz pereł“, 16,40—16.55 Z Warszawy: przegląd wydawnictw, 16,55—17,50 Z Warszawy: koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. jazzowej teatru „Cyganerja“ pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Kazimierza Krukowskiego (piosenki) przy fort. Karol Gimpel, 17,50—18 „10 minut o teatrze“, 18—18,20 Z Warszawy: odczyt pt.: „Środowisko i jego rola w programach szkół powszechnych“ wygł. wiz. Stefan Dancewicz. 18,20—18.40 Z Warszawy: recital śpiewaczy Marji Krzywiec, przy fort Jerzy Lefeld, 18,40—19 Muzyka lekka z płyt gramofonowych. 19—19,05 Program na dzień następny. 19.05—19.20 Rozmaitości, komunikaty. 19,20—19.25 Wee kend (dokąd jechać w święto?), 19,25—19,40 Z Warszawy: feljeton aktualny, 19,40—19,43 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,43—19,47 Komunikat śniegowy, 19,47—19,55 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 20—20,02 Z Warszawy: „Myśli wybrane“, 20,02—20,15 Program koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej omówi p dr. Zdzisław Jachimecki, prof. U. J., 20,15—22,40 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra filharmon. pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza i Józef Szigeti (skrz.), w przerwie feljeton literacki: „Rylcem i świdrem“ (Ostatnie studja Parandowskiego i Irzykowskiego), wygł. Stanisław Adamczewski, 22,40—23,30 Z Warszawy: muzyka taneczna, o 23 wiadomosci meteorologiczne i policyjne.

Warszawa (1415) 7—17,50 p. Kraków, 17,50 „Nowiny rolnicze“. 18—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 7—13,05 p. Kraków, 15,20 Giełda zbożowa i towarowa, 15,25—19,10 p Kraków, 16,10 „Baśń zimowa“ — St. Gątarski, 19,25—23 p. Kraków, 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (377,4) 7—13,05 p Kraków, 15,25 Giełda zbożowa, 15,30 p Kraków, 15,40 „Deszcz pereł“ reportaż muzyczny C. Nahlik, 16,40 „Wśród książek“. 16,55—17,50 p. Kraków, 17,50 Nauka stenografji, 18 p. Kraków, 18,40 Koncert fortepianowy J Pająkowej, 18,55 Płyty, 19,03 Rozmaitości, 19,25—23.30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 16,10 Program muzyczny dla młodzieży, 19,05 „Powitanie wiosny“. poezje i pieśni. 20,45 Koncert popularny.

Paryż (1796) 13 Muzyka żydowska, 21 „Sapho“, sztuka Daudeta.

Medjolan (368,6) 21 Koncert symfoniczny, dyr. Reiner.

ZE SCENY I ESTRADY

Kukiełki krakowskie

Doprawdy nazwać je można krakowskiemi, ponieważ poza rogatkami Krakowa nie wzbudzą większego zainteresowania. Pocieszającym jednak jest ten dowód samowystarczalności Krakowa, bo „Kukiełki u Hawełki“ przemiłą dają satysfakcję artystyczną i stały się atrakcją dla publiczności krakowskiej

Odrazu, gdy się tylko bierze program do ręki, zanim na maleńkiej scence zjawią się kukiełki, poznać można, że ich rodzicami to poetka i humorystka. Satyra polityczna jest tak łagodna, że prawie jej niema, pominięto też cały szereg poważnych instytucyj odgrywających dużą role w życiu kulturalnem naszego miasta. Brak np profesorów uniwersytetu, brak profesorów Akademji Sztuk Pięknych, oszczędzono tak bujny u nas w Krakowie świat malarski, natomiast zbyt dużą rolę odgrywa teatr, a nad panem dyrektorem Osterwą rodzice kukiełek wprost się pastwili Podczas gdy tekst przedstawiający inne wielkości Krakowa we wklęsłem zwierciadle satyry, pozbawiony jest żółci, wprost złośliwie potraktowano dyrektora Osterwę, zapominając o tem, że Osterwa jest nietylko dyrektorem teatru, którego działalność i my niejednokrotnie ostro krytykowaliśmy, ale też i świetnym, śmiało powiedzieć można, jednym z najświetniejszych polskich aktorów.

Tej przewadze zainteresowań artystycznych nad innemi objawami życia kulturalnego naszego miasta, temu brakowi satyry politycznej wcale się dziwić nie można, wszak twórcami kukiełek są dowcipna literatka Magdalena Samozwaniec, która niestety jako autorka dramatyczna mało miała szczęścia i poeta poznański Artur M. Swinarski spuścizna występów poznańskiej „Różowej Kukułki“ w Krakowie. Dwoje tych ludzi, o wrodzonym zmyśle dla humoru i lekkiej satyry obyczajowej, stworzyli rzecz błyskotliwą i efektowna, pełną polotu i często gęsto komiczne wywracające koziołki. Przed oczyma rozbawionej publiczności przesuwa się korowód postaci krakowskich z prezydentem Kaplickim, który nie obawia się wcale, że odejdzie z Krakowa szlakiem Beliny, i z posłem Dąbrowskim, który w odkopanym swym sumptem Kopcu Krakusa znalazł urnę z kartką zalecającą wybór tego „piątego asa jedynki krakowskiej“. Potem zjawia się hrabia Rostworowski i rozprawia z braćmi Rapaport o kwestji żydowskiej. Dużo śmiechu wywołuje dyrektor Pałacu Sztuk Pięknych Artur Schröder w roli Parysa, który ma rozstrzygnąć, czy gmach Feniksa jest najsławniejszą budą krakowską Długo znajduje się na cenzurowanem prof. Szyszko Bohusz, ale w drugiej części luzuje go już na stałe dyrektor Osterwa, przed którym staje „z Ordonów hrabina Tyszkiewiczowa“, śpiewając „Nową rolę dla mnie wyjulusisz“, Ty musisz, musisz, musisz“. Laleczka i tekst Ordonki (wypowiedziany przez p Dywińską) tak dalece się podobają publiczności, że numer jest co wieczór bisowany. Na krótką chwilę zjawia się też „kucharz doskonały“ w osobie p. Nowakowskiego, niezbyt świetnie czującego się w towarzystwie półczwarta literatów krakowskich, pyszną jest sylwetka „powsinogi“ Zegadłowicza, który zapowiada swój przyjazd do Krakowa po nagrodę literacką, dowcipny jest tekst odnoszący się do dra Piotrowskiego, recenzenta „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“. Korowód lalek zamyka djalog między Juljuszem I. i II., przyczem Juljusz Słowacki prosi Juljusza Osterwę, by mu więcej nie zakłócał snu na Wawelu.

Skoczną i pełną pląsającej rytmiki ilustrację muzyczną skomponował p Ryszard Gert, a całą szopkę i główki lalek projektował p. Swinarski, ubiory zaś lalek wykonała przeważnie Zofja du Puget.

Kraków ma więc swoją zabawę towarzyską, z której w całej pełni korzysta. (-el.)

Bojkotujcie towary z Hitlerji!

Afera Stawiskiego — wciąż tematem dnia



Afera Stawiskiego nie przestaje w dalszym ciągu interesować opinji publicznej. Wciąż nowe sensacje, ujawniane są w związku z tą sprawą. Na zdjęciu na lewo, komisarz policji Bony, który odnalazł część klejnotów, ukrytych przez Stawiskiego. Na prawo, Henryk Voix, który towarzyszył Stawiskiemu w ucieczce z Paryża, udaje się pod eskortą policji z więzienia w Chambert do Paryża.

Z SPORTU

Z Centrali Związku Makkabi w Polsce

KONFERENCJA PREZESA MAKKABI Z DYREKTOREM P. U. W. F.-U.

W ubiegłym tygodniu prezes Makkabi w Polsce Poseł Dr. H. Rosmarin złożył wizytę w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego, gdzie przyjęty został na specjalnej audjencji przez Dyrektora P. U. W. F.-u Pułk. Kilińskiego. P. Poseł Rosmarin w przeszło godzinnej konferencji zobrazował dotychczasową działalność Związku Makkabi w Polsce i przedstawił plan pracy na najbliższy okres. Jednocześnie Poseł Rosmarin złożył szczegółowo opracowane memorjały, dotyczące najżywotniejszych zagadnień sportu żydowskiego w Polsce. P. Pułk Kiliński z uznaniem wyraził się o wynikach prac Związku Makkabi i przyrzekł przychylne potraktowanie wyżej poruszonych spraw.

PORZĄDEK DZIENNY SESJI RADY NACZELNEJ MAKKABI.

W związku z mającą się odbyć w dniach 17 i 18 marca w Warszawie Sesji Rady Naczelnej Zw. Makkabi Komitet Centralny ustalił następujący porządek dzienny: 1) Otwarcie konferencji — Poseł Dr. H. Rosmarin. 2) Sprawozdanie z działalności K. C. oraz plan pracy na przyszłość — M. Dickes. 3) Sprawy sportowe — M. Minc 4) Sprawy obozownictwa — N. Lebenbaum. 5) Sprawy finansowe — Mgr. M. Birger. 6) Przygotowania do II-ej Makkabjady: a) sprawy organizacyjne — M. Dickes. b) sprawy sportowe — M. Minc. 7) Akcja na Kfar Hamakabi — Obarzański. 8) Prasa i propaganda. — Red. Al. Aleksandrowicz. 9) Wnioski i interpelacje.

Z CENTRALNEGO OBOZU NARCIARSKIEGO MAKKABI.

Centralny Obóz Narciarski Makkabi w Siankach wykazuje z każdym dniem stały rozrost. Dotychczas zwiedziło obóz przeszło 400 sportowców z całej Polski. Wobec znacznej poprawy warunków atmosferycznych frekwencja na obozie stale wzrasta. W związku z nadchodzącymi świętami Pesach Komenda Obozu przygotowuje szereg imprez narciarskich, toteż niewątpliwie miłośnicy nart witać będą święto wiosny w jednym z najpiękniejszych terenów Polski — w Siankach.

DYSKUSJA RADJOSŁUCHACZY NAD PROGRAMEM AUDYCYJ SPORTOWYCH POLSKIEGO RADJA.

Ciekawy eksperyment organizuje Dyrekcja Programowa Polskiego Radja w najbliższym czasie. Po Specjalnej Audycji Sportowej, która, jak wiadomo, zostanie nadana wspólnym wysiłkiem wszystkich Rozgłośni Polskiego Radja dnia 17-go marca br. we wszystkich większych miastach Polski odbędą się dyskusje nad Programem Sportowym Polskiego Radja. W dyskusji tej wezmą udział przedstawiciele władz sportowych, władz szkolnych oraz prasy. Niezależnie jednak od tych dyskusyj, odbywających się w zamkniętem gronie znawców sportu, Polskie Radjo postanowiło zainicjować obszerną dyskusję wśród wszystkich swoich słuchaczy.

Powszechna dyskusja radjosłuchaczy nad Programem Audycji Sportowej Polskiego Radja da możność Dyrekcji Programowej P. R. i referentowi sportowemu P. R. tak zorganizować swoje programy, aby przynosiły one jak najwięcej korzyści dla najszerszych warstw radjosłuchaczy.

Materjał do dyskusji dostarczy słuchaczom Polskiego Radja Dyrektor Programowy P. R. p. min. Fr. Pułaski, który w ramach Specjalnej Audycji Sportowej wygłosi przemówienie na temat: „Co Polskie Radjo już zrobiło i co ma zamiar uczynić dla sportu?".

Radjosłuchacze, którzy zechcą wypowiedzieć się w sprawie Programów Sportowych P. R., muszą swoje uwagi i projekty skierować na piśmie do Referatu Sportowego Polskiego Radja, Warszawa, ul. Zielona 25.

—o§o—

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI PROTEKTOREM KONGRESU W. F. KOBIET W WARSZAWIE.

Jak się dowiadujemy, Marszałek Piłsudski przyjął protektorat nad II Kongresem dla Spraw Kultury Fizycznej Kobiet, który odbyć się ma w dniach 28 i 29 kwietnia br. w Warszawie. — Zaznaczamy, że pierwszy kongres poświęcony sprawom w. f. kobiet, odbył się również w stolicy, w roku 1928.

Kongres organizowany jest przez Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet. Na kongresie poruszone będą między innemi zagadnienia następujące:

Zmiana stosunku między matką a dzieckiem pod wpływem w. f., jakie formy ruchu są wskazane dla kobiet pracujących w poszczególnych zawodach, wychowanie fizyczne dla robotnic fabrycznych, opieka lekarska nad sportem w kraju i zagranicą, przyczyny małej rozpiętości akcji w. f. wśród kobiet itd.

Specjalna Komisja Programowa, wyłoniona przez Towarzystwo, zajmuje się organizacją kongresu, który stanowić będzie doniosłe wydarzenie.

—o§o—

MECZ BOKSERSKI WARSZAWA—ŁÓDŹ.

Niedzielny mecz pięściarski Warszawa—Łódź w Łodzi będzie szóstem spotkaniem reprezentacyj tych dwu miast. Dotychczas trzy razy zwyciężyła Łódź, raz Warszawa, a raz wynik meczu był nierozstrzygnięty 8:8.

Mecz odbędzie się w ośmiu kategorjach, ale bez walki w wadze najcięższej, gdyż ani Warszawa, ani Łódź nie mają tu odpowiednich reprezentantów. Natomiast rozegrane zostaną dwie walki w wadze lekkiej.

Łódź występuje w składzie: Pawlak, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Banasiak i Tabor·k, Stahl II, Chmielewski i Kłodar.

MECZ BOKSERSKI AUSTRJA—POLSKA PRZEŁOŻONY.

Zakontraktowany na 2 kwietnia mecz bokserski Polska—Austrja prawdopodobnie nie dojdzie do skutku, gdyż Austrjakom termin ten nie odpowiada, a w końcu kwietnia mamy mecz z Niemcami, następnie zaś w początkach maja reprezentacja nasze wyjeżdża do Ameryki. Możliwe, że mecz będzie przełożony na następny sezon.

BOKS ZAKAZANY PRZEZ WŁADZE SZWAJCARSKIE.

Trybunał federacyjny pierwszej instancji w Genewie wydał orzeczenie, na mocy którego władze kantonalne Lucerny mają prawo zabronić publicznych walk bokserskich na terytorjum tego kantonu.

Orzeczenie to zostało wydane wskutek skargi odwoławczej, wniesionej przez szwajcarski związek bokserski „Sport Ring" przeciwko zarządzeniu władz policyjnych, które zakazały urządzania meczów bokserskich „ze względu na brutalność tego rodzaju widowiska sportowego i na ujemny wpływ, jaki wywiera on na młodzież".

—o§o—

JAPOŃSKA REPREZENTACJA DAVIS—CUPOWA.

Japoński Związek Tennisowy ustalił już skład swojej reprezentacji na tegoroczne mistrzostwa o puhar Davisa. Reprezentacja składa się z 6-ciu zawodników: R. Miki, Jiro Satoh, Ryosuke Nunoi, Nishimuru, Yamagishi i Fulikuru Miki, Satoh i Nunoi są w Europie dobrze znani. Z 3 nowych reprezentantów Japonji na specjalną uwagę zasługuje Nishimuru, który zarówno w grach pojedyńczych, jak i podwójnych razem z Yamagishi zdobył mistrzostwo tennisowe Japonji. Nishimuru uważany jest przez swoich rodaków za największego tennisistę japońskiego wszystkich czasów.

MECZE SZWAJCARJA—POLSKA I POLSKA—AUSTRJA POD ZNAKIEM ZAPYTANIA.

Szwajcarski Związek Piłkarski zwrócił się niedawno do Polskiego Związku Piłki Nożnej z propozycją rozegrania w kwietniu międzypaństwowego meczu Polska—Szwajcarja. Mecz ten nie dojdzie do skutku, gdyż Polska nie rozporządza w tym miesiącu żadnym wolnym terminem.

TAJEMNICZA PODRÓŻ NURMIEGO.

Paavo Nurmi, największy biegacz wszystkich czasów, wrócił ostatnio z dłuższej podróży zagranicznej, której celem był Paryż. Nurmi zapytany o powody podróży oświadczył, że wyjechał w celach kuracyjnych. W kołach sportowych Finlandji odnoszą się jednak sceptycznie do tego oświadczenia. Powszechnie przypuszczają, że Nurmi prowadził w Paryżu rokowania z Ladoumegue'm w sprawie przystąpienia do jego klubu.

KRONIKA

MARZEC

16

Wschód słońca 5 m. 37

Zachód słońca 17 m. 30

PIĄTEK 29 Adar 5694

Konfiskata „Nowego Dziennika“

Wczorajszy numer naszego pisma uległ konfiskacie z powodu zamieszczenia telegramu Żydowskiej Agencji Telegraficznej z Częstochowy. Po konfiskacie wydaliśmy nakład drugi. Część Czytelników na prowincji nie mogła niestety z powodu konfiskaty otrzymać numeru.

Ciekawe, że tensam telegram ŻAT-nej, zamieszczony w prasie warszawskiej, nie uległ konfiskacie.

Prośba pod adresem Starostwa Grodzkiego

W związku ze zdarzającemi się tu i ówdzie konfiskatami, których przy najlepszej woli i największej skrupulatności absolutnie z góry przewidzieć nie można, pozwalamy sobie skierować pod adresem Starostwa grodzkiego, jako władzy dokonującej konfiskaty w pierwszej instancji, prośbę o wydanie polecenia cenzorowi, by bezwłocznie po uskutecznionej konfiskacie zawiadamiał o tem telefonicznie redakcję, ażebyśmy mogli natychmiast usunąć skonfiskowany tekst z drukującego się numeru i nie byli wskutek konfiskaty narażeni na szereg znacznych przykrości i niepowetowane szkody materjalne. Takie zawiadomienie nikomu nie przynosi żadnego uszczerbku, a redakcji i czytelnikom pisma zaoszczędza mnóstwo nieprzyjemności. Dotychczasowa praktyka jest taka, że redakcja wraz z drukarnią dowiaduje się o konfiskacie dopiero wtedy, kiedy w drukarni zjawia się posterunkowy celem zabrania wydrukowanych egzemplarzy.

Odezwa Komitetu Obywatelskiego Obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego

OBYWATELE M. KRAKOWA!

Dzień 19 marca w roku bieżącym ma wagę i doniosłość znamienną w historji Odrodzonej Polski.

20 lat mija od chwili, gdy Józef Piłsudski z Oleandrów Krakowskich rozpoczął marsz zbrojny do Niepodległości.

Na Jego rozkaz z Grodu podwawelskiego wyruszyły pierwsze zastępy Wojska Polskiego, idąc poprzez krew i trud do Zwycięstwa!

W murach Krakowa zrodził się nieśmiertelny Czyn Józefa Piłsudskiego.

Toteż miasto nasze najgłębiej odczuwa i rozumie wielkość Jego dzieła.

W dniu 19 marca Polska Odrodzona święci uroczyście Imieniny Komendanta, składając hołd Swemu Twórcy i Wodzowi.

W tym podniosłym hołdzie dla Dostojnego Solenizanta Kraków, związany z Nim tak silnemi węzłami, weźmie najgorętszy udział, manifestując swe uczucia dla Tego, który dał Polsce wolność, silną armję i błogosławiony pokój!

Niechaj w dniu 19 marca, z powiewem sztandarów i tchnieniem wiosny, serca pasze ogarnie poczucie potęgi i sławy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, niechaj z głębi dusz zabrzmi gromki okrzyk:

Wódz Narodu Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski niech żyje!!!

W Krakowie, dnia 15 marca 1934 r.

Za Komitet Obywatelski:
Dr Mieczysław Kaplicki, Prezydent stoł. król. m. Krakowa.

Katastrofa samolotowa w Krakowie

Wczoraj przedpołudniem, na peryferjach Krakowa, spadł samolot 2-go pułku lotniczego. Katastrofa, która miała miejsce za rogatką warszawską, spodowana została prawdopodobnie fatalnemi warunkami atmosferycznemi.

Dwuosobowy samolot bombowy typu „Breguet“ spadł i zarył się dzióbem w ziemię. Przód aparatu został silnie uszkodzony, dalsze części natomiast nieznacznie.

Jadący samolotem, por. Hermanowski i szereg. pilot Kuchta, odnieśli stosunkowo nieznaczne obrażenia. Por. Hermanowski doznał rozcięcia wargi i wybicia zęba, szereg Kuchta lekkich obrażeń.

Władze wojskowe prowadzą dochodzenia, celem ustalenia przyczyn katastrofy.

Tajemnicze zatrucie palacza okrętowego

Obywatel norweski zmarł w szpitalu w Krakowie

(rg) Do szpitala św. Łazarza w Krakowie zgłosił się przed dwoma dniami młody człowiek. Podał, iż nazywa się Olaf Harry Mörk, liczy lat 19 i jest obywatelem norweskim. Z zawodu palacz okrętowy, odbywał obecnie podróż drogą lądową z Constanzy do Oslo.

Przejeżdżając przez Kraków, poczuł się nagle chory i zgłosił do szpitala św. Łazarza. Tutaj zmarł na drugi dzień.

Według przypuszczeń, przyczyną zgonu było zatrucie mięsem. Dokładną przyczynę śmierci ustali jednak sekcja zwłok.

Nie będzie obniżki komornego?

W związku właścicieli nieruchomości w Warszawie odbyło się zebranie sprawozdawcze z udziałem 200 osób. Radca prawny związku wystąpił z obszernym referatem, w którym zakomunikował obecnym o skutkach interwencji przeprowadzonej przez związek u ministra spraw wewnętrznych Pierackiego.

Jak wynika z oświadczenia ministra, wszelkie zaległe podatki właścicieli z tytułu posiadania nieruchomości mają być rozłożone na raty. Pozatem przewidziane są inne ulgi, które idą po linji posiadaczy rentownych budynków mieszkalnych.

W sprawie pogłosek o zniżce komornego minister miał oświadczyć, że sprawa ta w chwili obecnej jest zupełnie nieaktualna i właściciele domów mogą być pod tym względem spokojni.

Pociąg popularny do Zakopanego — odwołany

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie i Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa komunikują, że z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych, silnego wiatru halnego i deszczu w Tatrach, zapowiedziana na sobotę dnia 17 bm. wycieczka pociągiem popularnym do Zakopanego zostaje odwołana. Zwrot pieniędzy za zakupione bilety w miejscach sprzedaży.

Zgon ofiary strzelaniny przy ul. Długiej

(rg) W szpitalu św. Łazarza w Krakowie przebywała Marja Babińska, żona sierżanta 20 pp., która została onegdaj postrzelona przez sierżanta Zajączkowskiego przy ul. Długiej.

Wczoraj w południe Babińska zmarła naskutek odniesionych ran. Sprawca jej śmierci przebywa w więzieniu wojskowem przy ul. Montelupich.

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś w piątek mają dyżur — w nocy: dr. Bobrzyński — Stradom 3, tel. 149-78, dr. Braun — Bracka 10, tel. 66-66, dr. Jurkowicz — Wrzesińska 9, el. 134-80, dr Krasoń — al. 3 Maja 5, tel 163-13.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościnszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i Kalwaryjska 27.

— **ODCZYT „WRAŻENIA Z AMERYKI“** Magdaleny Lipkowskiej odbędzie się dziś o godz. 8'15 wiecz. w lokalu Stow. Młodych Muzyków, Plac Szczepański l. 7 I. p. Wstęp wolny.

— **ZAMKNIĘCIE ULICY DLA RUCHU KOŁOWEGO.** Z powodu robót nawierzchniowych na Placu Bernardyńskim zamyka się ul. św. Idziego dla ruchu kołowego przejazdowego.

— **POWINĘŁA MU SIĘ NOGA.** Zatrzymano Małeckiego Wiktora l. Florjańskiego (lat 21) za kradzież z włamaniem do restauracji „Automat“ przy ul. Florjańskiej l. 55, skąd skradziono wódki gotówkę, harmonję i skrzypce, ogólnej wart. 2.000 zł. Rzeczy z tej kradzieży odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

— **ZŁODZIEJE, A NIE KUPCY.** Policja krakowska aresztowała Haftarnicha Alcera (lat 28) szewca zam. w Łodzi, Steina Majera, Sellig (lt 33) szewca zam. w Łodzi, Goldrubina Hirscha Chaima (lat 26) handlarza starzyzny zam w Łodzi i Kasprzyka Stanisława (lat 29) na usiłowanej kradzieży towaru w sklepie Zdzisława Hilda przy ul. Karmelickiej l. 19 w czasie rzekomego kupna.

— **NIE DOKOŃCZYŁ DZIEŁA..** Aresztowano Łyka Karola (lat 30) mechanika na gorącym uczynku włamania do drogerji Ostrogowskiego przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 31. Łyko wyderwał już okno i usiłował wyłamać kratę w drogerji. Przy zatrzymanym znaleziono narzędzia do włamania, a to łom, dłuta i 2 noże.

— **DZIECKO PORZUCONE NA SCHODACH.** Znaleziono w klatce schodowej realności przy ul. Pańskiej l. 4. porzucone dziecko płci żeńskiej, około 8 mies. liczące. Dziecko oddano do Miejskiego Żłóbka, za matką porzuconego dziecka wszczęto poszukiwania.

KINO „APOLLO I „SZTUKA“.

Triumf Eddie Cantora

Kino **„Apollo“** wyświetla w filmie p. t. **„Urwis z Hiszpanji“** nową sławę Ameryki, **Eddie Cantora**, za którym obecnie szaleje Nowy Świat. Eddie Cantor, o którym prasa pisze jako o równoczesnym konkurencie **Chaplina** i **Chevaliera** — jest nowym typem komika-piosenkarza, którego trzeba koniecznie zobaczyć, aby wyrobić sobie pojęcie o jego odrębnym, oryginalnym rodzaju. W filmie „Urwis z Hiszpanji“ — ten doniedawna skromny pieśniarz żydowski, stwarza niepospolitą kreację, pełną żywiołowego humoru, a równocześnie nastrojoną na wysoki diapazon artystyczny. Kto wie czy Eddie Cantor nie jest wcieleniem wytęsknionego przez widzów śpiewaka, komika i artysty w jednej osobie. Triumf Cantora w „Urwisie z Hiszpanji“, który przypieczętował jego sławę, byłby klasycznym tego dowodem.

Niezwykłe widowisko wystawowe oglądamy w w kinie **„Sztuka“**. Jest to, poprzedzone głośną reklamą na Zachodzie **„Prywatne życie Henryka VIII“**, wizja wystawnego hucznego życia dworskiego, rzucona z olbrzymią plastyką na ekran. Historja zmysłowego króla Anglji, męża sześciu żon — oddana została z niezrównanym artyzmem i głębią **Charlesa Laughtona**, który stworzył kreację wysokiej miary i wyjątkowej doskonałości. Pozatem film ten pod względem treści — niezrównany.

H. F.

— **„ARLOSOROWIA“** Sarego 7, I p. Dziś godz. 8-ma wiecz. przegląd prasowy. Prowadzi tow. dr. B. Katz.

— **BNEJ-SJON** Dietla 107, I p. Dziś godz. 7.45 wiecz. referat p. Dr. D. Bulwy „Dookoła Kongresu Żydowskiego“. Goście mile widziani.

— **„ACHDUT“**. Dziś godz. 8-ma wiecz. referat tow. D. Gerichtera.

— **NIEMIECKA POLITYKA POPULACYJNA.** VII. odczyt z cyklu odczytów, urządzanych przez Towarzystwo Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów, pod powyższym tytułem wygłosi red. Ludwik Szczepański w poniedziałek 19 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Towarzystwa, Pańska 7. Wstęp dla gości 20 gr. dla członków wolny.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 15. 3. 1934. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 3-proc. Poż. budowlana 42.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Zapotrzebowanie w dalszym ciągu ograniczone do nielicznych papierów. Usposobienie bez ochoty. Do transakcyj doszło jedynie 3-proc. Poż. budowlaną po kursie ustalonym bez zmiany. Obroty małe

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja na ogół utrzymana. Usposobienie spokojne. Zaofiarowanie materjału dostateczne. W Krakowie dolar gotówkowy 5.28—5.30, czeki bankowo 5.29—5.31. Bank Polski płacił za dolara 5.28. Z innych walut Funt szterling 27.05—27.30. Frank szwajcarski 171.25—172, Marka niemiecka gotówka 209.40—210.30, wypłata 210.25—211. Korona czeska gotówka 21—21.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15. 3. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 77.75, 78, 78.25, Lilpop 11.90, 12.20, Ostrowieckie 23.25, Starachowice 10.75, 11, 10.90. Tendencja mocna. Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 42.15, 4-proc. inwestycyjna 108.75, 5-proc. konwersyjna 59.75, 6-proc. dolarowa 70.25, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 52.50, 52.25, 7-proc. stabilizacyjna 57.63, 57.88, pięciosetki 58.25. Tendencja niejednolita. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmian.

Dewizy: Belgja 123.85, Gdańsk 172.80, Holandja 358.75, Kopenhaga 121, Londyn 27.07, 27.06, Nowy Jork telegr. 5.31 i pół, Paryż 34.95, Praga 22.06, Sztokholm 139.30, Szwajcarja 171.47, Włochy 45.58, Berlin w obr. pryw. 210.95. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 15. 3. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.29 i pół przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.28 i pół oraz 5.30 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 15. 3. 1934. Ceny transakcyjne: żyto 860 ton 14.75, 105 ton 14.70, 75 ton 14.65. Ceny orjentacyjne bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 15. 3. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38, Londyn 15.77, Nowy Jork 309.75, Bruksela 72.22 i pół, Medjolan 26.56, Madryt 42.22 i pół, Amsterdam 208.50, Berlin 122.95, Wiedeń oficjalny 73.30, Wiedeń noty 56.60, Sztokholm 81.40, Oslo 79.35, Kopenhaga 70.50, Praga 12.85, Warszawa 58.32 i pół, Białogród 7, Ateny 2.94 i pół, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.96, Japonja 98.50. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 94, w Paryżu fr. fr. 1565, w Zurychu dol. 63.25 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 14. 3. Kursy otwarcia: Dillonowska 82.25, Stabilizacyjna 98, Dolarowa 70, Warszawska 64.125, Śląska 63.625. Kursy zamknięcia: Dillonowska 82, Stabilizacyjna 98.25, Dolarowa 70, Warszawska 64.50, Śląska 63.75. Tendencja utrzymana.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 14. 3. Kursy otwarcia: Berlin 39.71, Londyn kabel 5.10 i jedna ósma, Paryż 6.58 i jedna czw., Zurych 32.30, Rzym 8.57 i trzy czw., Amsterdam 67.30. Kursy zamknięcia: Berlin 39.73, Londyn kabel 5.09 i siedem ósmych, Paryż 6.58, Zurych 32.29, Rzym 8.57 i pół, Amsterdam 67.34. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 15. 3. Cynk dost. natychm. 14 3/4, termin. 15, cyna natychm. 234 3/8—234 5/8, termin 233—233 1/4, Banka 239, Straits 238 1/4, ołów natychm. 11 9/16, termin. 11 7/8, miedź natychm. 32 1/4—32 5/16, termin. 32 7/8—32 1/2, Elektrolit 35 1/2—36

Bukareszt. 15. 3. PAT. W dniu wczorajszym po... Arciszewski przyjęty był na dłuższej ... Karola.

250 skrzyń dynamitu wyleciało w powietrze

270 zabitych, 1000 rannych

Londyn, 15. 3. (PAT). Według doniesień z San Salvador w porcie Libertad wskutek wybuchu znajdujących się w magazynach portowych 250 skrzyń z dynamitem, poniosło śmierć 110 osób, wiele zaś odniosło rany.

Wskutek wybuchu duża ilość budynków uległa zniszczeniu. Wielkie spustoszenie spowodował również pożar.

* * *

Londyn, 15. 3. PAT. Z dalszych wiadomości o strasznym wybuchu w La Libertad w Salvadorze wynika, że **liczba zabitych wynosi około 270 osób, zaś liczba rannych około 1,000.**

Eksplozja nastąpiła prawdopodobnie gdy pociąg towarowy, załadowany 7 tonnami dynamitu nagle zatrzymał się w pobliżu wielkiego magazynu z materjałami wybuchowemi i łatwopalnem. Wskutek nagłego zahamowania pociągu nastąpił wstrząs, który spowodował wybuch, spotęgowany następnie pożarem magazynu.

Południowa Afryka uniezależnia się od Londynu

Londyn, 15. 3. (PAT). Dzienniki londyńskie zamieszczają artykuły, poświęcone coraz bardziej rozwijającej się emancypacji dominjum Południowej Afryki.

„Morning Post“ donosi z Johannesburgu, że rząd Poł. Afryki wniósł do parlamentu projekt ustawy, mającej na celu zmianę konstytucji Poł. Afryki w sensie zwiększenia niezależności Poł. Afryki od Wielkiej Brytanji. Jedna z wniesionych ustaw przewiduje, że na przyszłość Południowa Afryka będzie posiadała swoją własną wielką pieczęć państwową dla autoryzacji dokumentów rządowych. Dotąd używana była pieczęć ogólnoimperjalna. W innej ustawie przewidziane jest, że termin „poddany brytyjski“ zostanie skreślony i nie będzie stosowany przy ustanawianiu mandatów do parlamentu i senatu. Przysięga posłów i senatorów oraz członków rządu na wierność królowi będzie zmieniona. Dotąd przysięgano „na wierność królowi Wielkiej Brytanji i Irladji“. Odtąd będzie się przysięgało tylko poprostu „królowi“, bez podawania terytorjalnego zasięgu korony. Inna ustawa znosi konieczność kontrasygnaty przez króla ustaw dominjalnych przed wejściem ich w życie. Wszystkie powyższe projekty oznaczają, że Południowa Afryka wstępuje na drogę do emancypacji, podobnie jak Irlandja, aczkolwiek nei w tak drastyczny sposób.

Podejrzana agencja

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 3. Sin. Przed kilku dniami zjawiła się w niektórych dziennikach wiadomość o założeniu w Berlinie polsko-niemieckiej agencji prasowej. Agencja ta rozsyła pisma polskie i biuletyny do redakcyj niemieckich jakoteż do korespondentów zagranicznych w Berlinie. Podpisującym to wydawnictwo jest Stefan Olpiński, karany sądownie za przestępstwa kryminalne. Po wydaniu na niego wyroku Olpiński uciekł do Berlina. Wprawdzie został aresztowany przez policję niemiecką, jednak na skutek interwencji wypuszczono go na wolność. Następnie pracował on w centrali hitlerowców w Berlinie, jako rzeczoznawca dla spraw polskich i współpracownik Rosenberga.

Nowy konsul niemiecki w Katowicach

Berlin, 15. 3. (R). Generalny konsul niemiecki w Katowicach hr. Adelmann von Adelmannsfelden przeniesiony został na stanowisko posła do Bruksel. Generalnym konsulem niemieckim w Katowicach mianowany został radca legacyjny Noeldeke.

„Zeppelin“ na ratunek „Czeluskina“?

Berlin, 15. 3. (R) Jak z kół poinformowanych donoszą, rząd Rzeszy zamierzał zaproponować rządowi sowieckiemu pomoc dla rozbitków „Czeluskina“ w postaci zorganizowania wyprawy na ratunek rozbitków przy użyciu sterowca „Graf Zeppelin“. Oferta nie doszła jednak do skutku, ponieważ zapytany o opinję dr Eckener oświadczył, że w obecnym stanie sterowiec nie jest zdolny do podjęcia tej podróży. Przygotowania techniczne potrwałyby zaś do maja a do tego czasu rozbitkowie będą już niewątpliwie wyratowani.

Moskwa 15. 3. (PAT). Rządowa komisja niesienia pomocy rozbitkom „Czeluskina“ podaje do wiadomości, że w dniu 14 marca lotnik Lapidewski odleciał z przylądka Wellen w kierunku przylądka Vankarem, dokąd jednakże nie przybył. Należy przypuszczać, że Lapidewski zmuszony był do lądowania po drodze. Wydano zarządzenia poszukiwania zaginionego lotnika.

Simon za bezwzględnem podpisaniem konwencji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn, 15. 3. (L) Dyskusja rozbrojeniowa w Izbie gmin zakończona została wczoraj wieczór mową ministra spraw zagranicznych sir John Simona, który wypowiedział się za bezwzględnem podpisaniem jakiejkolwiek konwencji rozbrojeniowej. Simon oświadczył, że dojście do skutku nawet najskromniejszej konwencji miałoby bardzo wielkie znaczenie.

Banda piratów chińskich ograbiła okręt

Hong Kong, 15. 3. (PAT). Według otrzymanych dopiero teraz wiadomości w ubiegły wtorek banda piratów chińskich podstępem zawładnęła norwerskim statkiem „Norwicken“ i obezwładniwszy oficerów i załogę obrabowali statek z towarów. — Chcąc uniemożliwić wezwanie na pomoc piraci zniszczyli urządzenia telegrafu bez drutu. Po 24-go dznnym pobycie na statku piraci odpłynęli na łodziach, zabierając ze sobą 10 pasażerów jako zakładników.

Regulamin obrad Rady m. Krakowa — został uchwalony

(rg) Dwudniowe obrady Rady m. Krakowa nad projektem regulaminu zostały ukończone. Uchwalono regulamin obrad, który obowiązuje od chwili obecnej i który normować będzie tok prac naszej władzy municypalnej.

Burzliwe były dwudniowe obrady nad ustaleniem ram, w których toczyć mają się prace Rady Miejskiej. Z początku zdawało się, iż wszystko ograniczy się do dyskusji generalnej. Przeprowadzono ją na wstępie, wypowiedzieli się reprezentanci wszystkich odłamów, poczem rozpoczęto dyskusję szczegółową.

Paragraf za paragrafem odczytywano z trybuny prezydjalnej, zmieniały się poszczególne ustępy, nad któremi debatowano, ton całej debaty nie uległ jednak zmianie. Od pierwszej chwili aż do ostatniej mówiono więcej o ogólnym tonie regulaminu, jego nastawieniu, kierunku i celu, a kończyło się na wniesieniu poprawki do tego, czy owego punktu.

Do szczególnie dłuższej dyskusji doszło nad kilkoma punktami. Pierwszym z nich była sprawa zabierania głosu przez członków Rady. Projekt przewidywał, iż radny może mówić w każdej sprawie najwyżej dwa razy. Opozycja domagała się zwiększenia tej liczby. Projekt rządowy uzyskał większość.

Dalsza sprawa, która była gorąco debatowana, to par. 18 — możność zgłaszania poprawek. Projekt pierwotny przewidywał, iż poprawki mogą być zgłaszane o ile za niemi oświadczy się przynajmniej 1/4 część członków Rady. Przed dyskusją reprezentant większości radny dr. Radzyński zmodyfikował jednak census 1/4 do 1/10. Pomimo to doszło do dłuższej dyskusji.

Wymagana ilość głosów 1/10 członków Rady uniemożliwia reprezentacji żydowskiej — Kołu Narodowemu Żydowskiemu zgłaszanie odpowiednich poprawek. W tym punkcie zabrał też głos imieniem Koła Narodowo Żydowskiego

radny dr. Schwarzbart

Paragraf 18 nakłada taki hamulec małym klubom, że prawa inicjatywy naszej ograniczone są do zera. Już cały szereg uchwał dotychczasowych daje klubom większym monopol inicjatywy. Ale w żadnym paragrafie jak w tym właśnie, dzwierciedla się ta przewaga.

To musi działać przytłaczająco na członków małych klubów. Nasza inicjatywa zostaje nietylko ograniczona, ale zdławiona.

Odpowiedzialność, którą bierze na siebie większość, nie byłaby złagodzona ustępstwem w tym punkcie. Bronię praw mego klubu, jest ona bowiem podyktowana ambicją rzeczową. Chcemy mieć udział w inicjatywie.

UNIEMOŻLIWIA SIĘ NAM JUŻ NIETYLKO STAWIANIE WNIOSKÓW LUB INTERPELACYJ, ALE NAWET ZGŁASZANIE POPRAWEK.

Ostatnią szczyptę prawa i inicjatywy zabieracie nam panowie. To nie jest z naszej strony chęć zamachu na charakter regulaminu, ale prawo do pracy.

Wniosek większości został jednak uchwalony.

Z dalszych punktów należy wymienić uchwałę, określającą liczbę radnych, którzy muszą podpisać każdy wniosek nagły, na 1 4 członków Rady. Wniosek zwykły musi być podpisany przynajmniej przez 1 10 część członków Rady.

Dalsze punkty regulaminu normują sposób prowadzenia obrad, głosowania, jak również ustalenia Komisyj Rady Miejskiej.

Sprawca kradzieży 10.000 zł — został aresztowany

(rg) W dniu wczorajszym donosiliśmy już o śmiałej kradzieży, jakiej dokonano w pociągu jadącym z Krakowa do Płaszowa. Ofiarą złodziei padł kasjer kolejowy Stefan Regieć, wiozący wraz z trzema urzędnikami kolejowymi pieniądze na wypłatę.

Jak się w toku dochodzeń okazało, wiózł Regieć wówczas kwotę 80.000 zł., z których skradziono mu dwie paczki banknotów 50-złotowych, a więc 10.000 zł.

Śmiałej tej kradzieży dokonano w następujący sposób: Natychmiast po ruszeniu motorówki ze stacji w Krakowie, podszedł do Regiecia jakiś mężczyzna i począł układać swoje walizki na półce, nad głową kasjera kolejowego. W ten sposób udało mu się na chwilę zasłonić Regiecia przed jego towarzyszami, co wykorzystał wspólnik złodzieja. Podszedł on z boku i przeciął miech u teczki, wyciągając stamtąd dwie paczki banknotów.

Zanim okradziony zdołał się zorjentować, obaj złodzieje pospieszyli ku drzwiom motorówki. Jeden z nich zdołał wyskoczyć w pełnym biegu, drugi natomiast został przytrzymany w wagonie.

Zatrzymanym okazał się Moszek Szlamkowicz (lat 34), z Włoszczowej, zam. w Warszawie, Nowe Miasto l. 11. Jest to znany złodziej kieszonkowy. naleziono przy nim teczkę i walizkę, które są niewątpliwie własnością zbiegłego wspólnika.

Szlamkowicz został osadzony w aresztach, za wspólnikiem jego prowadzone są poszukiwania.

Nowa „bomba“ w sprawie Stawiskiego

Senator belgijski, b. minister, skompromitowany

Bruksela, 15. 3. (PAT). Cała Belgja znajduje się pod wrażeniem wiadomości, nadeszłych wczoraj z Paryża, iż sen. Petitjean, były minister oświaty publicznej, znajduje się na liście osób, które otrzymywały czeki od Stawiskiego. Nazwisko b. ministra belgijskiego wypłynęło w miesiącu styczniu w związku ze skandalem polityczno-finansowym we Francji. Partja liberalna radziła mu, aby wycofał się z senatu. Jednak b. minister potrafił się obronić z postawionych zarzutów i sprawa ta w Belgji ucichła.

Obecnie, po ujawnieniu wszystkich nazwisk osób, które otrzymywały czeki od Stawiskiego, kompromitacja b. burmistrza stała się większa, niż przedtem.

W środę wieczór grupa liberalnych senatorów miała się zebrać i zażądać od byłego ministra natychmiastowego złożenia swego mandatu. Jak się dowiadujemy, przewodniczący senatu miał już przed dwoma tygodniami interwenjować u sen. Petitjeana, aby ten złożył swój mandat. Interwencja nie nastąpiła skutkiem wypadków, związanych ze śmiercią króla Alberta i dopiero dzisiaj, w czwartek, prezes senatu zażądał od sen. Petitjeana zgłoszenia dymisji.

Były minister Petitjean otrzymał od Stawiskiego 4 czeki w okresie czerwiec 1932 r. — lipiec 1933 roku, a więc w okresie, kiedy był ministrem wychowania publicznego w Belgji. Ogólna suma pieniędzy, podjętych przez Petitjeana, wynosi 220.000 fr.

*

Bruksela, 15. 3. (PAT). W czwartek po obiedzie sen. Petitjean interwenjował w redakcji brukselskiego pisma „Le Soir“, które podało omawiane wiadomości, w związku z udziałem jego w aferze Stawiskiego. Były minister w zaprzeczeniu, jakie nadesłał, twierdzi, iż czeki wystawione przez Stawiskiego na jego nazwisko, podjął dla trustu Foncière Belge i że suma ta nie stanowi jego honorarjum ze strony Stawiskiego.

Petitjean zapowiedział, iż nie ma zamiaru podawać się do dymisji i mandat swój pragnie zachować w chwili obecnej bardziej, niż kiedykolwiek przedtem.

Warto podkreślić, iż Petitjean w czasie niedawnych wyborów do Izby belgijskiej przepadł. — Mandat swój w senacie otrzymał dopiero później, skutkiem podziału przez partje kilku wakujących mandatów.

Zaginieni narciarze odnaleźli się

Zakopane 15. 3. (PAT). O godz. 19-ej powróciła do Zakopanego część pogotowia, które wyruszyło na poszukiwanie dwojga zaginionych turystów.

Według relacji członków pogotowia, część uczestników od Suchej Przełęczy po stronie czeskosłowackiej szła śladami nart w kierunku Doliny Cichej. Idąc temi śladami ustalono, że turyści błądzili, idąc częściowo na nartach, częściowo pieszo. Ekspedycja doszła do Cichej Doliny, gdzie jednak, wobec bardzo uczęszczanej trasy, ślad zatracono. Tu pogotowie podzieliło się na dwie grupy, z których jedna poszła wprost Doliną Cichą w kierunku Podbańskiej, a druga przez Zawory i Koprową Dolinę również do Podbańskiej, gdzie miały się połączyć.

W Podbańskiej dowiedziano się, że dwoje turystów, według opisu zgadzających się z poszukiwanymi, nocowało z poniedziałku na wtorek w szałasie na Kokowskich Łukach, a następnej nocy w samej wsi Kokowa. Następnego dnia t. j. w środę udali się w drogę powrotną, chcąc się przez Przełęcz Pyszniańską dostać do Zakopanego. Warunki panujące w górach zmusiły jednak turystów do powrotu do wsi Kokowa. Według dalszych informacyj, dzisiaj rano obydwoje dostali się okazją do Hradku i stąd koleją wracają do Polski. Pogotowie z turystami się nie skomunikowało, jednak — według szczegółowego opisu i opowiadań, identyczność wymienionych turystów nie ulega wątpliwości.

Dyrektor „Oetkera“ aresztowany za obrazę hitleryzmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Gdańsk, 15. 3. (R) Naczelny dyrektor gdańskiej fabryki proszków „Oetkera“ do pieczywa Schell został aresztowany z powodu pogardliwego wyrażenia się o ruchu narodowo-socjalistycznym.

Dr Natan Korkes znowu na ławie oskarżonych

Wiedeń, 15. 3. (PAT). Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przeciwko adw. dr. Natanowi Korkesowi o nieprawidłowe manipulacje pieniężne. Do rozprawy, która potrwa około 2 tygodni powołano 71 świadków.

Nowa zmiana na stanowisku prefekta policji paryskiej

Paryż. 15. 3. PAT. Prasa donosi, że w najbliższym czasie należy się liczyć z ustąpieniem niedawno mianowanego prefekta policji paryskiej na miejsce Chiappe'a Bonnefoy-Siboura. Na stanowisko to powołany zostanie albo prefekt Guillon albo też prefekt Langeron. Powrót Chiappe'a jest wyłączony; mimo że grupa deputowanych przyjęła wczoraj uchwałę, podkreślającą krzywdę, wyrządzoną Chiappe'owi.

Tragedja „Tomotsuru“

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn, 15. 3. (L) Wedle doniesień z Tokio wnętrze kontrtorpedowca „Tomotsuru“ zostało dokładnie zbadane, jednakże nie natrafiono już na ludzi żywych. Ogółem wydobyto zwłoki 58 marynarzy. Brak jeszcze 32 marynarzy, którzy prawdopodobnie ponieśli śmierć w falach morskich.

WOLNE POSADY

POTRZEBNY chłopiec do praktyki z ukończoną II. wydziałową do sklepu detalicznego: Perlberger i Schenker, Kraków, ul. Grodzka 48. Zgłoszenia osobiste między godz. 1—1'30. 5169kr

POSAD POSZUKUJĄ

EMIGRANT, będąc kilkanaście lat we Francji, udziela lekcyj francuskiego, jakoteż konwersacji. Lekcja Zł. 1'50. — Zgłoszenia pod „Lekcje" respondentka, z własną do Adm. „N. Dziennika". 3587bp

SPRZEDAŻ

OKAZJA! Meble wiedeńskie stylowe i kompletne urządzenie razem lub oddzielnie z powodu wyjazdu do sprzedania — Kraków, Zwierzyniecka 14 m. 9, od 10 do 4. 3278g

Reklama dźwignią handlu

Świąteczny numer Nowego Dziennika

ukaże się w zwiększonej objętości i podwójnym nakładzie

dnia 31-go marca b. r.

i zawierać będzie oprócz szeregu prac najwybitniejszych sił publicystycznych i literackich

zwiększony dział inseratowy

Zamówienia do działu inseratowego przyjmuje Administracja Nowego Dziennika Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon 102-79

Na sezon wiosenny!

MUNDURKI SZKOLNE, SPÓDNICZKI DO BLUZEK, szykowne SUKIENKI SPORTOWE dla Pań i młodych panienek, wykonuje nader starannie i po cenach przystępnych pracownia „Ogniska Pracy" ul. Stolarska 15, I. piętro. Tel. 158-21. Zamówienia przyjmuje się codziennie między godz. 11—1 Przyjmuje się bony.

Nr. D. J. I-20/1/34.

WZMIANKA

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zwraca uwagę na rozpisany w „Monitorze Polskim" przetarg na wykonanie ładowni kontumacyjnej na stacji Zebrzydowice.

Informacji udziela Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie, pokój Nr. 195. 5166kr

RÓŻNE

SIOSTRY PIELĘGNIARKI dyplomowane, Kraków, Józefińska 29, — telefon 120-44. 5151kr

JUŻ na wiosnę płaszcze, ubranie, suknie etc. czyści prawdziwie chemicznie i farbuje najtaniej

A. JOGAŁŁA

Centrala: Podgórze, Krasickiego 12. — Filja: ul. Grodzka 2, w podwórzu.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE członków Spółdzielni „Peltan" spółdz. handel kom. skór Spółdz. z o. o. w Krakowie, odbędzie się dnia 25 marca b. r. o godz. 4-tej popoł. w kancelarji p. adw. Dr. Zygmunta Wasserberga w Krakowie, przy ul. Józefa Sarego 24, z następującym porządkiem dziennym: I. Odczytanie protokołu z ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia. II. Sprawozdanie Zarządu. III. Uchwalenie wniosku o likwidacji. IV. Wnioski.

5166kr ZARZĄD.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zachodniej Małopolski i Śląska oraz Wydawnictwo „Nowego Dziennika" w Krakowie

urządzają 4 tygodniową

Wycieczkę do Palestyny

na Targi Lewantyńskie

Wyjazd z Krakowa 17 kwietnia **Powrót do Krakowa 15 maja**

Cena udziału w wycieczce wynosi w klasie II. . . . . Zł 1'450—
„ II. turystycznej c „ 1.340—
„ III. . . . . „ 1.180—

i obejmuje:

1. **Indywidualny paszport zagraniczny ulgowy wraz z wizami.**
2. Przejazdy kolejowe II. wzgl. III. kl. poc. posp. z Krakowa do Constanzy i z powrotem (przy przejeździe okrętem III. kl.)
3. Przejazdy okrętowe II. wzgl. III. kl. z utrzymaniem na okręcie.
4. Zwiedzenie Aten i Konstantynopola autami i utrzymanie.
5. Całkowite koszty pobytu w Palestynie: utrzymanie, hotele, wycieczki po kraju autami lub autobusami.
6. Wszelkie opłaty publiczne.
7. Opłaty za przewiezienie wzgl. przeniesienie bagażu, napiwki w hotelach, podatki i t. d.

Możliwym także będzie dłuższy pobyt w Palestynie (z ważnością karty okrętowej na późniejszy okręt) oraz kilkudniowe zwiedzenie Egiptu za osobną dopłatą.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela:

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zachodniej Małopolski i Śląska w Krakowie ulica Dietla 107. — Telefon Nr. 108-84

Przy zapisie należy wpłacić tytułem wpisowego Zł 10— i zaliczkę w kwocie Zł 300·—, na konto Spółdzielczego Banku Kredytowego w Krakowie Nr. PKO. 407.070 z adnotacją na czeku „Wycieczka do Palestyny" lub też gotówkę w powyższym banku, przy ul. Stradom 13.

UWAGA: Ze względu na ograniczoną ilość paszportów, posiadanych przez kierownictwo wycieczki oraz ze względu na fakt, że obecne formalności w uzyskaniu wiz palest. wymagają dłuższego czasu, jak i z uwagi na konieczność terminowego zarezerwowania miejsc na okręcie przyjmuje się zapisy

tylko według kolejności zgłoszeń do dnia 25 marca 1934 r.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 19'00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświą-

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10 — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.